najbardziej rozwiniętej [illegible]. Wszystko jest non-
sensem poza tem, co mówi Wienerkreis, w dodatku
każdy z członków coś innego i to wzajem-
nie sprzeczne / porównać [illegible] Wittgensteina z Carna-
pem, a jeśli chodzi o sprzeczności [między sobą] i dzikość
nawet koncepcji porównać wszystkich logistyków
[illegible] np.: Russella, Whiteheada, Łukasiewicza,
[illegible]kiego, Chwistka, [Leśniewskiego] i wszystkich Wiedeń-
[illegible] w samej logistyce, choć i to nie
[illegible]nej wszyscy co do podstaw. Ale
[illegible] dzikość metafizyki, wypuszczam
[illegible]ani, [illegible]izmy, a nawet, jak
[illegible]a [illegible]ujące logistyki
[illegible]chaft na więcej wy-
[illegible] wprowadzić nie
[który] [illegible]istyki, [jako taka] dalej
[illegible]

„Nigdy się nad nie zgodzę.'' i lub, żeby jeden
drugiemu nie udowadniał w dwóch stroni-
cach [dwóch] sprzeczności (całym [w] olbrzymi[m] [go] la-
tami wypracowanym systemie (a cóż jest rost
system dedukcyjny, w którym są sprzeczności)
... [j]eden nie uważał ... tej trójwsi [?] drugiej
... [ro]zwija się logiki wielowartościowej, lub
... [o]bliego wypadku żeby 5 facetów
... [?] i a mianowicie Diodor, Petrus
... [?], Prantl i ja (!!) [ja/zinów (!)] nie uwa-
... [?]ickiej, który zachwyca się
... [?] sposób stody [?]...
... [?] tego ustalona;
... [?] klepik-
... [?]ku trzy w drzewie samej logiki się nie tykają filozofii
... [?]abatsoc logistycznie
... [?] [?]wrony się
... abo,

matykę, która jest jedna; który zamiast [illegible] mógłby spróbować się ni nowemi narzędziami, które dla filozofów wbity, na nowo sformułować i jakiegoś rozwiązania poszukać, względnie udowodnić; ale naprawdę, nie było tak naiwnie jak Carnap, przy pomocy swych pojęć „inhaltliche und formale [illegible]" [illegible] że [illegible] „[illegible]" [illegible] do sensu niema. [illegible] odnieść [illegible] z tych panów implikacji, [illegible] że wszystko, co się mówi [illegible] w istocie bez sensu jest nie ściśle. Ale twory [samemi] takiej (wzgl. materyalnego o [illegible] [poprostu] z powodu rozmyślnego użycia na [illegible] pojęć [illegible] matyka [illegible] prosto [illegible] kalkulowaniem [illegible] n. p. stosunek rzeczywistości, wykluczeniem [illegible] stosunku do [illegible] problemów, które jak [illegible] wrażeniu fizyka, [illegible] w [illegible] (Z) [illegible] niema [illegible] ok[illegible]

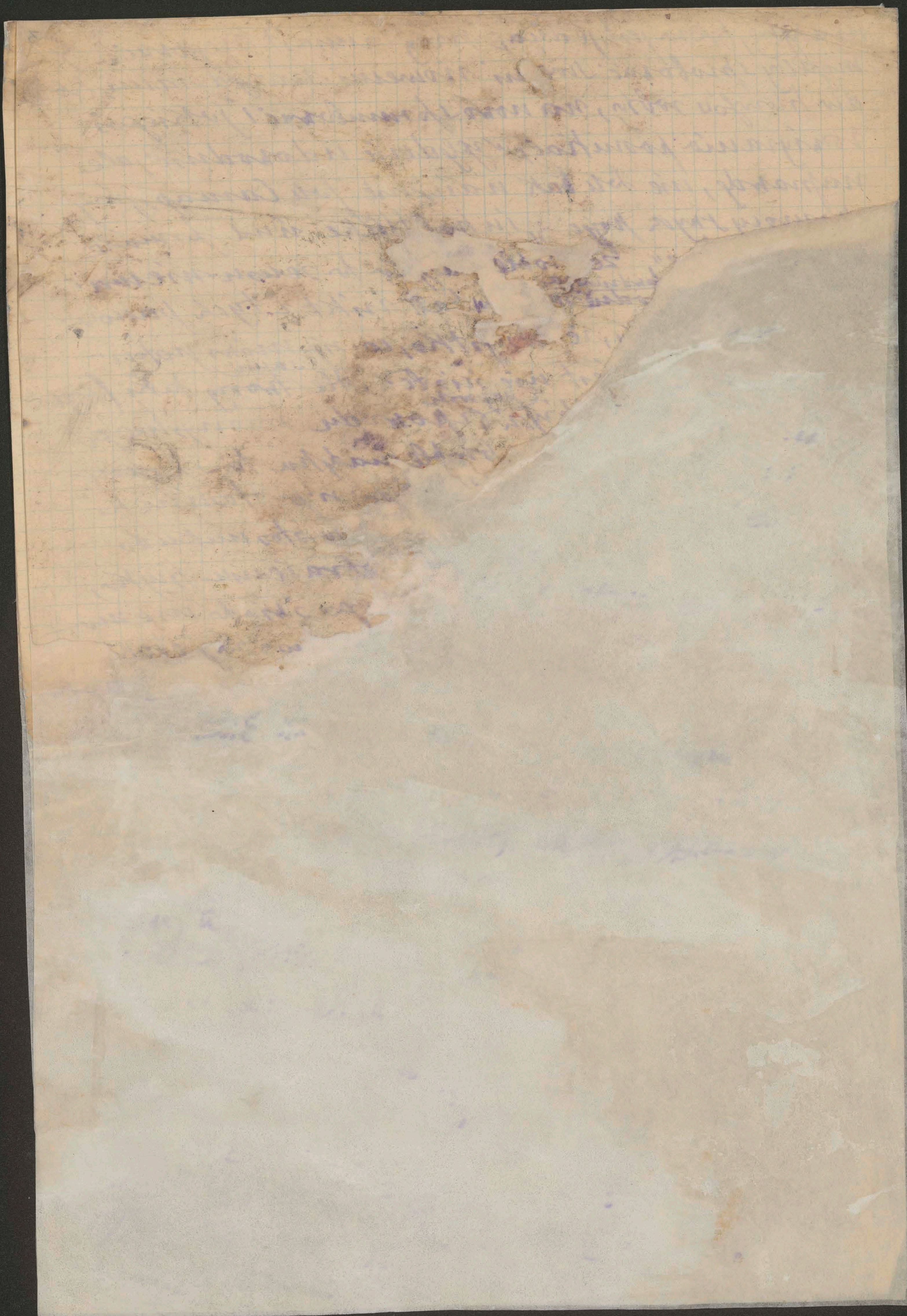
I Zadanie teoryi poznania.

A. Sens teoryopoznawczej analizy

§ 1 – Postawienie problemu

Co do zadania teoryi poznania *), które ma być usprawiedliwienie nauk (Erkenntnisse!) można zauważyć, że nauki w [illegible] jako takie nie potrzebują usprawiedliwienia, bo [illegible] nauk i w różnych ze sobą stosunkach [illegible] nie istnieje. [illegible] fizyka, [illegible] i [illegible] uzupełniają [illegible] problemy [illegible], że całość nauk w [illegible] teoryi poznania

*) [illegible] teoryi poznania [illegible] nie [illegible] jest [illegible] nieporozumieniu [illegible] sformułowany do końca dowolnej [illegible]



Będę się tylko starał udowodnić, że zaćmienie filozofii następuje nie przez zastosowanie logistycznego języka jako takiego (bo to byłby tylko problem formalny), tylko przez stworzenie na wzór jednorodnego języka logiki formalnego i jako takiego słusznego w swej dziedzinie czystych form ~~stosunków~~ pojęć rzeczywistych, nie „naukowych" najbardziej ogólnych, ~~[illegible]~~ dopiero zastosowalnych do materyalnych implikacyi, języka sztucznego, nie formalnego w istocie – bo ten należy do czystej logiki – tylko materyalnego o pewnej tendencji ujednorodnionych na wzór pojęć logiki pojęć. A to jest powodem sfałszowania tej góry mającej być opisaną rzeczywistości, wykluczeniem możliwości postawienia problemów, które jak bąki w słońcu jasno rozpryskują się w popiół. (Z)

I Zadanie teorji poznania.

A – Sens teorjopoznawczej analizy

§ 1 – Postawienie problemu

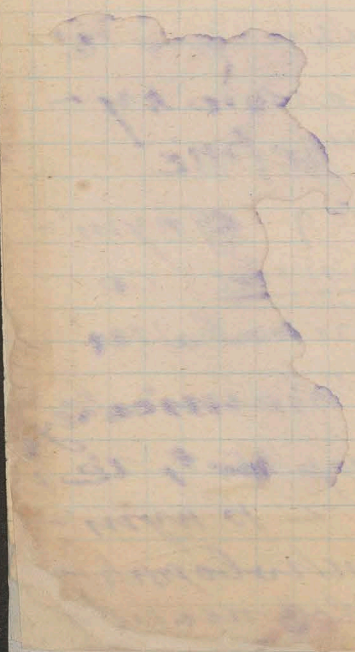
Co do zadania teorji poznania *), które ma być usprawiedliwieniem nauk (Erkenntnisse?) można zauważyć, że nauki w sumie jako takie nie potrzebują usprawiedliwienia, bo ta suma równowartościowych nauk i w równych ze sobą stosunkach będących właściwie nie istnieje. Między fizyką, biologją, psychologją, socjologją i historją są takie przepaści, ich stosunki implikują tak daleko sięgające problemy ontologiczne, że całości nauk w jakiejś teorji poznania

*) „tak zwanej teorji poznania" – według mnie taka dyscyplina nie istnieje i jest wynikiem nieporozumienia. W zbyt sformułowanej do końca (dowolnej) fizykalistycznej [illegible] logji t. j. resorbuje się w niej zupełnie [illegible]

(np. Analogicznie do fizyki, która się nie resorbuje, tylko znajduje w systemie swoją podstawę.)

która nie była tylko częstką jakiejś ontologji (tej ostatecznej jedynej, ku której zdążamy) użyć się nie da; o ile właśnie za teorję poznania będziemy uważali dyscypliny ściśle trzymające się w swej treści swojej nazwy, a nie natrafiamy jej jakąś mniej lub więcej explicite, mniej lub więcej rozwiniętą ontologją; „Usprawiedliwienie" [względne nie absolutne – jak pisze Carnap, myśląc o jakiejś jednej wielkiej nauce, w której jedne treści (Inhalte) usprawiedliwiają się o drugie [oś do jakiej granicy?] następuje w obrębie każdej z nauk, gdy się zbliżamy do jej pojęć pierwotnych i do do jej terenu właściwego (n.p. dla bjologji organizm żywy) i razem do stosunku tych pojęć do tego terenu, do ich zdolności płodnego opisu dalszych części terenu w związku z tworzeniem pojęć od tamtych pierwotnych pochodnych. Całość nauk (poza istnieniem wogóle – ale wtedy jesteśmy w ontologji) nie posiada takiego wspólnego terenu, bo pojęcie „natury" jest wieloznaczne (jaki wycinek uważamy za naturę i jej „prawa"?) i implikuje, w sposób niedoskonały tylko, całą ontologiczną problematykę, której, w pojęciach nauki i natury, chciało się uniknąć.

Co do kwestji tej, że „logiczne wyprowadzenie (Ableitung) dzieje się tylko za pomocą przeporządkowania nanowo (Umordnung) pojęć, należy zauważyć, że logistyczna definicja następstwa (w znaczeniu wynikania = Folge = Implikation) jest zupełnie niewystarczająca („nie p albo q" = p implikuje q = q wynika z p). Nawet sam (!) B. Russell mówi słusznie (co mu się poza fizyką i logistyką i życiowemi banałami rzadko zdarza) na str. 151 tłomaczenia niemieckiego „Einführung in die mathematische Philosophie", że: „Jeśli wiemy, że p jest prawdziwe i że z p wynika q, możemy dalej q stwierdzać. Coś psychologicznego gra nieuniknienie rolę przy wnioskowaniu



Wnioskowanie jest metodą, przez którą do- 7 6
chodzimy do nowej wiedzy; nie-psychologiczne
jest w niej (tej metodzie) jest stosunek, który pozwala
nam słusznie wnioskować; ale rzeczywiste
przejście od twierdzenia p do twierdzenia q
jest psychologicznym i nie możemy probować
przedstawić go czysto logicznie." Uważam, że
rzadko kiedy udało się Russellowi (jak logikowi
nawet) tak mądre zdanie. Co prawda było to
potencjalnie zawarte w moich pretensjach co do
niedoskonałości definicji implikacji i twierdzeniu,
że coś się pozatem kryje. Czysto formalna implikacja
jest tam, gdzie są 3 zdania: „jeśli p ⊃ q, a q ⊃ r,
to p ⊃ r" jest to wzór czysto formalny. Między dwoma
prostemi zdaniami jest to niemożliwe — tu impli-
kacja jest materyalna (w znaczeniu fr. francuskiem",
nie „logistycznem" tego słowa), chodzi o związek
znaczeń słów użytych w zdaniach i definicja
„nie p albo q" jest niewystarczająca. Tu implikacja
zaczepia o ontologję i tego Russell mówiąc wyraźnie „niespro-
wadzalnym substracie" psychologicznym w proce-
sie wnioskowania. Dla Carnapa logiczne „wypro-
wadzenie" jest jak widać ze „wprowadzonego pojęcia" z pojęcia „przeporządko-
wania pojęć" czemś zamkniętem w sobie i
nie wymagającem psychologicznego elementu
dla swego wyjaśnienia. Ale nie przychodzi
mu o 2 czy o 3 zdania, a ta różnica wydaje
mi się zasadnicza. W przeciwieństwie do „teoryo-po-
znawczego wyprowadzenia", przy którem wyprowa-
dzone zdanie zawiera pojęcie, którego w za-
łożeniach (Voraussetzungen) nie było.

To tylko dla rozpędu — dalej będę z kwestji na-
suwających się wybierać raczej te, które będą miały
bezpośredni związek z główną tezą Carnapa

„bezsensowności wszelkiej metafizyki". W dalszym ciągu występuje zdanie, w którem następuje wyraźne pomięszanie „przedmiotów" i pojęciami: „Aby realizować treści poznawcze musi Teorja Poznania Przedmioty (Pojęcia) [nazwy Carnapa] (rzeczywistościowych) nauk [(Real)-Wissenschaften] w różnych dziedzinach (Naturalnych i Kulturalnych nauk) zbadać". Kołaczące się tu pojęcie przedmiotu, razem z niewyjaśnionem pojęciem pojęcia, ich jakby równoznaczenie (a przecie co innego są pojęcia, którymi dana nauka operuje, a co innego jej przedmioty, które temi pojęciami ujmuje) przez owe nazwy wprowadza odrazu pewne „Unbehagen". Zasadniczą dla Carnapa okazuje się słusznie kwestja sprowadzalności: „co znaczy, że przedmiot a sprowadzalny jest teorjo-poznawczo do przedmiotu b?". Gdyby nie ohydne słowa: „przedmiot" i „teorjo-poznawczo" zgodzilibyśmy się łatwo że w rozwiązaniu kwestji sprowadzalności tkwi rozwiązanie wielu problemów pozornych i rzeczywistych. Ale ponieważ wiadomo, że Carnap używa (pomimo wszystkich logistycznych subtelnościach i pracach na potoczny język!) pojęcia sprowadzalności faktycznej i przyporządkowania odbiera to wiary w skuteczność logistyki dla uściślenia pojęć i wogóle w wartość Carnapizmu. Do kwestji tej przejdę później szczegółowo: tu zaznaczę tylko, że chodzi o faktyczną sprowadzalność pogl. (F) do pogl. (P), to znaczy o zupełną wyrażalność wszystkich terminów pierwszego w terminach drugiego, przyczem

pogląd (F) zostaje zupełnie zresorbowany i jako taki ginie z powierzchni (przy niesłychanej praktycznie niezwykłej komplikacji wypowiedzeń,) ~~a~~ i o możność przyporządkowania i to w pewnych granicach pojęciom pogl. (F) pewnych pojęć pogl. (F) [np. pojęcia danego czerwonego koloru odpowiada takie to a takie ilość drgań –] Otóż Carnap pomieszał pojęcie dwa te niewspółmierne procedery i stąd pochodzi u subtelnego logistyka jawnie fałszywa i ordynarnie bzdurna teza o wzajemnej równowartościowej zupełnie faktycznej sprowadzalności obu poglądów, która stanowi podstawę do całego tego wiedeńskiego szmycla ze „szkolnej filozofji" i wogóle ze sfałszowanego do gruntu Istnienia. W ten sposób, przyjąwszy raz tę wzajemną sprowadzalność faktycznie illuzoryczną łatwo jest zanegować wielką problematykę ontologiczną (tego wyrazu będę przeważnie używał zamiast zwietrzałego nadużyciem wyrazu „filozoficzny" lub obu równem znaczeniu) i uznać filozofję jako metafizykę (coś, co wykracza poza pogl. (F)) za bzdury. Ale już twierdzę, że najgorszy metafizyk jest właśnie Carnapism, bo ~~[illegible]~~ wykracza poza fizykę sam o tem nie wiedząc, a przytem poza tem rzeczywisty to w sposób jawnie fałszywy. *) Jest w tej swojej ontologiczności do ostatnich konsekwencji niedoprowadzony, jak wszystkie inne zresztą pseudo-naukowe monizmy. Naukowa filozofja wogóle jest czemś sprzecznem, bo Nauka i Filozofja to są zupełnie różne

---

*) Patrz mój odczyt niewygłoszony jeszcze pt. „O zależności tzw. przedmiotu realistycznego i fizykalnego jako jego części i o obserwatorze w równaniach fizyki czyli niesprowadzalności czystego poglądu fizykalnego [illegible] nie [illegible], ale mam wrażenie, że [illegible] jest [illegible] też pikantn[illegible]

i niewspółmierne rzeczy: Każda nauka jest jednościowa (Einheitswissenschaft) bo ma jeden ściśle wyznaczony teren i jeden jednorodny system pojęć (jednorodny w znaczeniu tem, że pojęcia należą do jednej dziedziny) a ontologja i założenia ma 2 tereny ((JP) i świat poza niem [illegible] i (MM) i (MzJ) jakotakie) cielesne i (JP) od środka i dwa systemy pojęć: (pojęć (P) i pojęć (F) do ich opisu i zadanie stworzenia z uwzględnieniem tej dwoistości systemu jednego. Bjologja, o ile rozdzielimy ją na deskryptywną z zasadniczem pojęciem organizmu u podstawy i fizykalną z żądaniem sprowadzenia wszystkiego w granicy do chemizmu, też nie będzie implikować w swoim własnym obrębie żadnej dwoistości. To samo będzie z psychologją i psycho-fizjologją czy psychologją eksperymentalną, do których tylko w ostatniej chwili będziemy badać przyporządkowania pewnych zjawisk bez ogólno-ontologicznej interpretacji dwoistości terenu, który poza tem praktycznie pozostanie jednolitym jak w bjochemji n.p. Ostatecznie dziś okazało się, że nauki i nawet dumna dotychczas ze swej samowystarczalności fizyka, okazały się właśnie w swych własnych terenach niesamowystarczalne i debordujące problematyką, której jasne postawienie, a może i rozwiązanie możliwe jest tylko na terenie ogólnej ontologji, tj. nauki obejmującej całość Istnienia, a nie tylko jakąś jego kupiurę, lub też zbiór takich niepowiązanych kupiur. Po tej dygresji wracam do Carnapa, myśląc jednak że teraz czytelnik wie lepiej o co mi chodzi.

Jeśli dla kogoś wyrażenia (następujące:) „dane" (np. w tem znaczeniu jak mi jest dany czerwony kolor.) „sprowadzalne" (jako wyrażenie czegoś w terminach innego systemu pojęć niż to wyrażonem było, przez podstawienie za pojęcia jednego systemu pojęć drugiego), „podstawowe" (na oznaczenie pojęcia pierwotnego niedefinjowalnego) [Carnap nie podaje znaczeń tych pojęć tylko je wylicza (gegeben, zurückführbar, grundlegend)] są mało ściste to już nic nie można poradzić. Może ich nie używać — będzie to dobry sport intelektualny, ale nie może odmówić im jednoznacznego znaczenia i pożyteczności, jak chyba czysto werbalnie, naniby. A tembardziej nie może tego robić w imię odwartościowania „tradycyjnej filozofji", bo takiej rzeczy wogóle niema. Trzebaby to najprzód określić. To znaczy dla Carnapa jest w tem pojęciu wszystko od realizmu do solipsyzmu — wszystkie kierunki filozofji „pragmatyko, poza logistykalizmem" i fizykalizmem skombinowanymi na jakiejś nieokreślonej bliżej solipsystyczno-psychologistycznej podstawie. Ale właśnie tę specyficzną „metafizykę składni" należałoby zakwestjonować i ontologicznie wylegitymować. Oczywiście nikt nie może zaprzeczyć, że jest implikacja zdań i „pojęcie stosunku warunkowego", jaki jest wyrażony w zdaniach typu „jeżeli ...." i że są te formy konieczne. Można tylko zaznaczyć, że w każdym razie implikacja nie jest sprowadzalna do „nie p albo q". Z ontologicznych względów negacji i dysjunkcji nie są zdefinjowalne w terminach czystej logiki; dla mnie jest to jasne, czemu B. Russell, ta największa logistyczna wyga (nie mogąc jednak zamaskować psychologicznego elementu we wnioskowaniu i dowolności pierwszych znaków i twierdzeń logistyki) musiał uznać pier-

wotnośc wyżej wymienionych „stałych" logicznych. Oto dlatego, że stan rzeczy stwierdzany istnieje do pewnego stopnia, w pewnej transformacji niezależnie od wydającego sąd (podobnie jak to i tamto) — dlatego to asercja i koniunkcja mogą być określone w ramach samej logiki lub przyjęte jako pierwotne bez zastrzeżeń — co kto woli, ale nie istnieje objektywna negacja ani „albo-albo" te istnieją zawsze w związku z kimś, dla kogoś. A na do pojęć tkwiące u podstawy samej idei logiki, jako normy dla języka, stworzonego dla opisu istnienia (lub jego wycinków) w samej logice (nie-zontologizowanej) miejsca niema i z założenia być nie może. Są przedmioty, własności, stosunki — ale tego, że są te różnice jakościowe między temi tema istnościami pojętemi każda zosobna, w logice samej wyrazić niemożna, bo ona sama na do terminów niema = jest właśnie ponad tem". Ale ponieważ ona sama w pewnej (dualistycznej) ontologji się rezorbuje (ja i świat) przyjmującej w samych swych korzeniach, więc nie mamy prawa, biorąc z niej wzór, tworzyć jednorodnopojęciową ontologję, z której z założenia problemy filozoficzne są odrazu w ten sposób wytłumaczone.

Zupełnie jest niepojęte jak taki filozof jak Carnap może używać słowa: „intuicyjne stawianie pytań" nie mówiąc nic jak tą „intuicyjność" rozumieć należy. Czy pojęcie to należy też do „koniecznych" jak implikacja — ~~na razie przynajmniej~~ ~~niewiemy~~.

Zgadzam się zupełnie z wyliczonemi odpowiedziami dawno stworzonemi na nieprzedstawione jeszcze jasno pytania. Ale czemu w zdaniu, że nasza wiedza o stanów innych ludzi „opiera się" o ich zachowanie, to „opiera się" jest w cudzysłowie i podobnie jak to

jest ze słowem „objekt realny" (sprowadza się?) 13
w zdaniu, że poznanie ciała fizycznego 12
sprowadza się do spostrzeżeń. Albo i że dane o przeżycie
„składa się" z takich to a takich spostrzeżeń i takich to
a takich „kompleksów wrażeń". W tych twierdzeniach
tkwią niezałatwione, tylko werbalnie, po ma-
chowsku „odstawione" problemy ontologji: To
wyrażają te słowa w cudzysłowach, a cudzysłowy
wyrażają niechęć Carnapa do tych słów, ponie-
waż za niemi kryje się problematyka, którą
on chce zlekceważyć. Pierwszy problem: czy ciało
fizyczne bez reszty istnieje tylko jako grupa spostrze-
żeń, czy też to są zawieszone na niem, jak
fatałaszki na choince, „własności". Tego proble-
mu zdanie to nie rozstrzyga, a jest to właśnie
rzeczy kardynalny, który tylko werbalnie zlekce-
ważyć można. Czy to ciało fizyczne, które
jest (ale dla nas – o to właśnie chodzi) wraże-
niami jest niemi tylko i jedynie? Co mówi na
to fizyk? Co mówi na to ktoś, kto werbalnie
nie zanegował różnicy bytu samego dla
siebie i bytu zjawiskowego. To wszystko można
odrazu jednem kiwnięciem ogona zlekce-
ważyć – można, ale nie trzeba, bo będzie to
tylko chowaniem głowy pod skrzydło przed
problemem. Że podstawą teorji poznania jest
analiza psychologiczna to niema dwóch
zdań. Ale kto w psychologji widzi tylko „dane
bezpośrednie", a nie widzi osobowości identycz-
nej w czasie, której dane są te dane („o, dana moja
dana, bezpośrednio dana!" jak śpiewał niegdyś poeta)
która jest niemi, a one nią, tzn. że tak one
jak i ona są momentami niesamodzielnemi
pewnego stanu rzeczy, który nazywamy

14 13

„istnieniem samem dla siebie”, takiem jak nasze (możemy je tylko ukazać, a nie zdefinjować) trwaniem samem dla siebie, trwaniem istnienia poszczególnego cielesnego w dodatku, ten nie zdaje sobie sprawy, że gruntownie fałszuje to, co miał opisać czyli poznać. Według Carnapa nauka a nawet (popl. (Ż) (= alltägliche Leben) ma te odpowiedzi, ale nie rozumie jeszcze ich właściwego sensu. Czemu jednak błędem z punktu widzenia nauki byłoby twierdzenie, że n.p. składać z.... się" (bestehen) znany „jest zbiorowe w przebiegu przeżycz....” nie rozumiem, bo tak jest w istocie jak to udowodnił Cornelius; nie tylko w postaci abstrakcyjnych, myślowo oddzielalnych składników ~~[illegible]~~ mogą składać się kompleksy, ale składniki te mogą być bezpośrednio wydzielalne n.p. przy ~~[illegible]~~ wrażeniu wzrokowem zbiorowem, gdzie bez ruszania okiem kolejno różne składowe wąskiego skrawka pola jako takie na tle innych występować mogą, lub przy wsłuchiwaniu się w akordy pojedyncze tony pokolei na tle reszty jako takie są słyszalne. Takie ten opis odpowiada jak najwierniej ściśle opisywanej rzeczywistości – czemu to Carnapa nie zadowolnia jest niepojęte, chyba, że się nie, iż on nie lubi mówić o tem, co wypowiedzi oznaczają, o ich „przedmiotach”, tylko o wypowiedziach samych jako takich – to go dopiero zadowolnia i twierdzi, że wtedy dopiero można mówić naprawdę ściśle. Ale poco wogóle wtedy mówić! Mówimy przecie o czemś, poznajemy coś – jeśli tak odprzedmiotowiać poznanie, choćby jako opis, to właściwie poco wypowiadać coś o czemś? Ale o tem będzie można mówić dopiero później.

Pod koniec § 1 następuje niepojęta nagła (i stopniowa) rehabilitacja zbezczeszczonego uprzednio pojęcia rzekomo „tradycyjnej filozofji", mianowicie pojęcia „sprowadzenia". Takich rzeczy nie powinno być, albo powinny być szerzej wyjaśnione, gdyż normalny czytelnik doznaje przykrego wstrząsu i traci do autora zaufanie. Znając „Logische Aufbau der Welt" można się domyślać, że jest tu tylko jakaś niejasność wyrażenia się, ale, że jest, każdy przyznać musi, a Carnapowi tego nie wolno. Mówi on dalej o możliwości właśnie utworzenia „systemu konstytucyjnego", w którym wszystkie pojęcia wszystkich dziedzin nauki byłyby sprowadzalne do paru pojęć zasadniczych. To jest marzeniem każdego filozofa i naukowca. Chodzi tylko o to, aby nie zrobić, np. wziąć fizyki i logiki sztucznie jednorodnego systemu bezpłciowego, w którym byłyby przyjęte jednego rodzaju „przedmioty", „własności" i „stosunki", przy pomocy których problema tylko nie byłaby rozwiązana, ani postawiona, tylko wytłumaczona. Ale właśnie Carnapowi o to ostatnie chodzi i to jest straszne. A system taki już jest: jest to psychologizm. I to jest jedyny system bezpłciowy naturalny, w którym wszystko jest sprowadzony do faktycznych ostatnich elementów, a nie wymyślonych, które implikują dwoistość w sposób zamaskowany: do jakości (elementów, wrażeń zmysłowych itp. — wszystko jedno jak je nazwiemy), a nie rzeczy, zdarzeń, faktów, stanów rzeczy itp. Taki system to jest system Corneliusa i nic w nim dodać jako w takim nie należy. Z niego też, tylko może w bardziej przymusowej i przez to dla „wiedeńskości" odpowiedniejszej formie, „wychodzi" Carnap w „Logische Aufbau der Welt", aby potem wkręcić weń nie wiadomo skąd wzięte 15 14

teze sponadzalności tego systemu do pojęć pogl. (F). i zawrócić w stronę przeciwną, niszcząc wszystko za sobą. Jest to prawdziwy odwrót Atylli, czy innego Hazdrubala.

§ 2 Logiczne rozkładanie (czyniej rozkład? - w znaczeniu rozpadu)

a) Wystarczająca i zbyteczna część składowa.

„Teoryo-poznawcza analiza jest analizą treści przeżyć (Erlebnisinhalten) – ściślej: rozkładaniem bezpośredniej zawartości przeżyć, tego, co w przeżyciach jako materyał możliwej wiedzy tkwi". Tu możnaby posądzić Carnapa o jakąś hayiągę arystotelesowego tkwienia powszechników w rzeczach, wogóle o jakąś b. ciekawą metafizykę. Ale wiemy, że to jest niedołężnie wypowiedziane zdanie o tem, że chodzi

a) o nazwanie ostatnich części składowych przeżyć jakąś ogólną nazwą, o ile stan rzeczy ostatecznie nato pozwala (n. p. jakości), w czem wyraża się to, że ja od wewnątrz, w moich uczuciach, wyobrażeniach i myślach, składam się z elementów tego samego gatunku, co świat zewnętrzny dla mnie, z takiemi różnicami ostatecznie, że ja mogę być od reszty świata dla siebie bezpośrednio odróżnialny – i b) o zbadanie jakie stosunki konieczne i możliwe zachodzą między wspomnianemi elementami i o ich pojęciowe określenie. Tak wyglądałaby cała „robota ze światem" z punktu widzenia psychologistycznego i tego dokonał Cornelius. O ile Kto chce (lordzie) może się na ten temat „bydź" przypomocy takiego aparatu zupełnie uspokoić, co autor niniejszej krytyki uczynił na przeciąg lat 6-7. Przemyśliwując

Corneliusa, po 7 latach „uśpienia" doszedłem do mojej realistycznej ontologji, która skończyła się zbudowaniem systemu monadystycznego. Co do mnie to uważam, że innego wyjścia poprostu niema i <u>być nie może</u>; chciałbym aby mi ktoś udowodnił, że tak nie jest.

Pojęcie „teoretycznej zawartości przeżyć" nie jest w dalszym ciągu należycie zdefinjowane. Twierdzę, że takiej (treści) wogóle niema. Jest przeżycie, można je opatrzyć znaczkiem — jego części także, znaleźć stosunki tych części i próbowano je sformułować. Ale samo przeżycie jako takie niema żadnej „teoretycznej zawartości". Cała kwestja (koniecznych) „zbytecznych części tej ostatniej sprowadza się do zasady ontologicznej jakości zasadniczych i „luksusowych", opracowanej w moim „słowniaku" *) o jakości (trwałej) <u>zasadniczej</u> (dwoistej) (jak dotyk) wewnętrzny (czucie organów, mięśni itp.) i zewnętrzny w którym czujemy powierzchnię naszego ciała na równi z przedmiotem dotykanym. (absolutnie) <u>Koniecznej</u> do przyjęcia, bez której istnienie (IP) samego dla siebie jest niewyobrażalne i jakości „luksusowych" jednoistych możliwych w różnych gatunkach, odpowiadających światu zewnętrznemu, nie koniecznych dla istnienia tego (IP). U Carnapa nie wiadomo skąd biorą się przeżycia, czemu mają „teoretyczną zawartość", jak można je analizować — o tem nic nie wiemy. To wszystko, bez udowodnienia ontologicznej <u>konieczności</u> takiego właśnie „materjału

*) „Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia" „Kasa im. Mianowskiego 1935. Dalej będę nazywał pracę **) „słowniakiem" tout court; znaczy to tyle samo, co „Hauptwerk" po niemiecku.

16

„poznania", spada na nas niewiado-
mo skąd. Czy to jest normalny pogląd życio-
wy z którego wychodzimy, czy już przetrząśnięty
analizą psychologiczną i psychologizmem,
czy fizykę już mamy tu, czy jeszcze mamy
ją ukonstytuować – nie wiemy nic. Tak
zaczynać jest łatwo, ale jest to praca niezbyt
odpowiedzialna i solidna. Całe masy proble-
mów, tkwiące w samym punkcie wyjścia, są
zostawione do rozbabrania na później: A
zneglizowanie pewnych (z samego początku) rzeczy przyjmuje się już
potem jako ich nieistnienie, a to powoduje
sfałszowanie wszystkiego u samego punktu
wyjścia. To są właśnie te nieścisłości logistyków,
(które popełniają oni) zawsze kiedy tylko opuszczają granice ich
własnej specjalności; obchodzą się z rzeczywistością
bez ceremonji, „a ~~[illegible]~~ to wicie taka fajna
rzecz ta rzeczywistość" jak mówił stary Marduła.

b) Kryterjum: racjonalna konstrukcja po fakcie (Nach-
konstruktion)

Znajdujemy tu punkt, który, wskutek nie posta-
wienia jasno początków systemu pojęciowego Carnapa
w tem „dziełku", jest niejasny. Wprawdzie kryty-
kowana tu praca wydana jest w tym samym
roku co „Aufbau" (tzn. 1928) ale nie robi w
niej Carnap do tego dzieła odnośników, czyli, że
występuje ona jako coś samodzielnego. Przy wyodrębnianiu
danych poznania klucza ((a) = macanie go) niepotrzebne
są wrażenia wzrokowe (b) „Teoretyczna zawartość"
(b) [ciągle będzie to pojęcie występować jako (tylko jako domyślalne w treści) nieokreślone
– zamiast tego już powtarzać nie będę, ale jest to istotne)
~~[illegible]~~ musi być logicznie zawarta w (b)

i w poprzedniej wiedzy, nie jest konieczne, aby była wyraźnie (ausdrücklich) uświadamiana. « Otóż to jak u takiego uczonego jak Carnap jest niejasne, a implikuje dość ciekawe rzeczy jeśli to sensownie rozebrać. Teoretyczna zawartość (o jakiej by Carnap myślał się nad pojęciem tem, gdyby znalazł je u jakiegoś „tradycyjnego filozofa"!) to chyba to, co zawarte jest w opisie pojęciowym (uogólnionym?) przeżycia jest logicznie zawarte w (b). Co to jest „zawierać się logicznie"? To znaczy może być wyprowadzonym formalnie (logicznie czysto, a nie materjalnie lub ontologicznie – jak np. konieczność przyjęcia dwoistej jakości dotyku); a gdzież tu (a) z (b) ma jakiś logiczny związek poza związkiem empirycznym, że z pewnymi dotykowymi czuciami związane są pewne czucia wzrokowe, o ile nie mówimy o zasadzie ontologicznej według której (a) = czucia dotykowe uznajemy za pierwotne, konieczne i co implikuje domniemanie konieczne odpowiednich czuć wzrokowych, przy założeniu otwarcia oczu i przyznania im otwartych i odpowiednich warunkach światła. Raczej to (b) jest wymuszane psychologicznie, tem bardziej jeśli nie ma być koniecznie uświadamiane: jest w „nieznaczonem tle" Corneliusa bezpośrednio, a nie jakoś „logicznie w (a) i w „uprzedniej wiedzy" «. To pachnie jakąś dziwną metafizyką logiczną, która na tle pozornej autonomiczności logiki wytwarza się pokoleniu logistyków; mają oni wrażenie przebywania w jakimś zupełnie niezależnym od niczego logicznym świecie: to nazwałem poglądem logicznym" (= pogl. (L).) Ludzie omamieni w ten sposób żyją w fikcji tego świata odcięci jakby zupełnie (poza pogl. (L) domniemaniem, zarówno kontaktami, działalnością społeczną) i ...

dowodzą np. tego, że istnieje świat indywi-
duów (Russell), lub też wydają o tym bezsensow-
nym świecie (przeżyć jakiejś solipsystycznej pamięci)
bezwzględne wyroki, nie widząc, że to o tym
świecie powiedzieć mogą, (lub twierdzą mniej jeśli się
uprą), co włożyli z niego sami w pojęcie (L), na
tle tego, że korzenie logiki tkwią w ontologii i
nie logicznie dowieść można, że istnieją indy-
widua (w znaczeniu russellowskiem tzn. pełne
mole rzeczy, osób, elektronów, jakości, omal że nie
„przedmiotów idealnych") tylko logika byłaby nie-
możliwa, gdyby nie było wielości w istnieniu, bez
której jest ono nie-do-pomyślenia. Na zorganizowanej;
złożonej z (przynależnymi nie mających) monad ziemi, nie było logiki — chyba
że bylibyśmy idealistami w znaczeniu platońskiem,
czyli realistami pojęciowemi. Co do tego trzeba się
zdecydować szczerze: albo się jest ~~idealistą~~ realistą pojęciowym,
albo nominalistą, przyczem nie trzeba, jak to czy-
nią niektórzy podstawić za ideje Platona jakieś
arystotelesowskie bedume powszechniki w
rzeczach, bo takich niema: są rzeczy, osoby, i ich
własności i są przyporządkowane im znaki i
koniec. Nie podobna przyjąć Carnapa o metafi-
zyce logicznej, ale trzeba przyznać, że żadnej ona
jasno nie jest. A wszystko polega na nieuzasadnio-
nych założeniach pierwotnych i na nieprze-
myślanych konsekwencjach ostatecznych. Bezładno
płynąć jest w bezpłciowym systemie, przyznając
jednocześnie (logicznie) jaźń (ale nie odpowiedzialnie w
jakichś różnych „szichtach") i drugie osoby, i ich
stany, historję i społeczeństwo, a jednocześnie
udawać konsekwentnego psychologistę, beha-
viorystę i fizykalistę jednocześnie nie wiedząc

chyba wobec naiwnych sprowadzalności z przy- 21 20
porządkowalnością. Tu zaznaczyć muszę, że
przeciwnicy t. zw. metafizyki używają tego termi-
nu wielorako, chyba przeciwnie, bo z całą chyba
świadomością tej wieloznaczności, co ma służyć
do demagogicznego omamienia słuchających ich
zbożnie jako autorytetów naukowych laików.
Otóż autorytetami są oni w obrębie węższych specjal-
ności, ale nic ich nie upoważnia na tle tego
do zabraniania innym zajmowania się problemami,
których pozorność na próżno chcą wmówić innym. Np. Chwistek
nie wiadomo nigdy w jakiem znaczeniu
mówi słowo „metafizyka" – jest ono widać dlań
zbyt wygodne, aby się nad niem zastanowić.
Używa się słowa tego aż w trzech znaczeniach (1): ja
używam najracjonalniej t. zw. negatywnie, określenie co do
tego, czego fizyka dać nie może; dotyczy ona się
znaczenie to, że znaczeniem pojęcia ogólnej ontologii; do
zbudowania której dąży cała filozofja przez wieki; i
do osiągnięcia, mimo pozornego chaosu
poglądów, dzielących się łatwo na pewne grupy
zasadnicze, jesteśmy dziś już niebardzo dalecy.
Ontologja musi zwekslować z idealizmu onto-
logicznego na realizm i nominalizm
pojęciowy i przezwyciężyć [illegible] fizykalizmu –
wtedy otworzą się nowe perspektywy. 2): Me-
tafizyka na oznaczenie wogóle filozoficznej spekulacji bez
wyszczególnienia kierunków od solipsyzmu poprzez
idealizm do realizmu, reizmu i fizykalizmu.
Tak mówią o niej Chwistek ~~u nas~~, Łukasiewicz u
nas (2) nie ma żadnego sensu. Tak mówią wie-
deńczycy cytując jedynie Heideggera i nazywając
to wszystko w czambuł „Schul- albo tradizionelle
Philosophie". To łatwy sposób aby zmamić łatwo-
wiernych. Jest to postępowanie niegodne uczonych i

daje pewne podejrzenia co do celów demagogicznych takiej propagandy: aby mieć doraźnie zwycięstwo wobec jaknajwiększej ilości niezupełnie oświeconych ludzi;
3) w znaczeniu metafizyki logicznej (czy składnikowej — mimo wyspecjalizowania w innych dziedzinach), który można zarzucić tak samo Husserlowi jak i w trochę bardziej składnikowym sensie Carnapowi. To wyrażenie „stworzyłem" ja, a użył go Chwistek, nie cytując autora. Detal, ale jest. W ten sposób można to słowo w przenośni (i to jest właściwie niestosowne) stosować do wszystkiego — metafizyka prawa, zoologji (że wszystko są zwierzęta n.p.) i samej fizyki (materjalizm fizykalny). Właściwie trzebaby mówić: panlogizm, panzoologizm, panfizykalizm, albo mistyka prawa, socjologji, historji i t.p. Mniejsza z tem. Kwestja ta nie jest tak ważna, ale chodzi o to aby nie używać słowa tego w trzech znaczeniach naraz, nie mówiąc w jakiem używa się go w danej chwili.

15/VIII 1936

Na razie chodzi Carnapowi o metodę określania które ze składników przeżycia (też nie zostało pojęcie to zdefinjowane — jesteśmy w nierozbabranych paraziach pogl. (Ż). Stany rzeczy są skomplikowane mówi Carnap, i ma rację: momenty niesamodzielne wiążą się w nich po prostu, ale nikt nie zajmuje się tą kwestją (momentów i ich) niesamodzielności właśnie, a ona jest tu najistotniejsza — jedna z najistotniejszych wogóle, o ile chodzi o ontologję, bo bez tych terminów, do których nas rzeczywistość wprost zmusza, nie można w żaden sposób adekwatnie opisać istnienia, które (na każdym kroku) napada się na stany rzeczy złożone z momentów niesamodzielnych.

14/X 1936

Cała „racjonalna po-konstrukcja" z jej wnioskowaniem nie zawiera nic „logicznego" tj. formalnego. Na podstawie stanów rzeczy i związanych z niemi stanów psychicznych zostało wszystko materjalnie

wyimplikowane. Wogóle według mnie stosunek dwóch zdań może być tylko treściowy (tj. „materjalny" jak mówią logicy) a nie formalny. Dopiero 3 zdania stwarzają ew. wszystkie między niemi formalne: jeśli p to q, (tu implikacja materjalna) i jeśli q to r (tu też) to w takim razie p impl. r. (tu formalna).*)
Na razie jesteśmy tylko w sferze konstatowania zupełnych banałów. Dalej stwierdza Carnap, że w rzeczywistości nie koniecznie ma się tak wnioskować, że b wynika się z a (np. wzrokowa postać kluczyka z dotykowej); raczej, mówi, oba składniki są poprostu w intuicyjnej jedności przeżyte." Zdanie to przeraża w ustach tej miary ścisłowca. Co to jest nie wiemy zupełnie. Wiemy tylko, że w przeżyciu takiem nie znajdujemy ani śladu wnioskowania. Ale bo to implikuje takie przeżycie: jedność osobowości najwyraźniej, to nieznanie Corneliusa, tajemniczą „jedność intuicyjną" (czy to ma znaczyć coś bezpośrednio danego?)
Według jakiej psychologji mamy to być rozpatrywani nie mówi nam Carnap zupełnie: wobec ścisłości późniejszej, antymetafizycznej nie razimy się najwidoczniej takiemi ogólnikami, a to przecie jest najważniejsze: początki same muszą być bez cienia niejasności: nie pomogą tu nic ścisłości późniejsze — chodzi o to, co się zakłada na początku, w jaki sposób wprowadza się pierwsze pojęcia i z nich wyprowadza pierwsze twierdzenia

(Co do pojęcia „ableitbar" zadowala się tem, że jest to to samo, „otrzymywalny przy pomocy reguł wnioskowania")

Folge, które potem (według mnie bez skutku) stara się definjować w niezbyt ścisły i podejrzany sposób.

*) Znalazłem z wielką przyjemnością potwierdzenie tego twierdzenia u Russella w „Einleitung in die mathematische Philosophie", który pisze, że stosunek dwóch zdań implikuje moment psychologiczny, nie da się wyrazić czysto logicznemi znakami. To samo twierdzi Carnap w „Syntax" w stosunku do [illegible]

Carnap nie chce stosować pojęcia „podświadomego wnioskowania", ale na to miejsce nie daje nic, żadnej psychologicznej teorji wogóle i dlatego wszystko co mówi „wisi" w jakiejś mgławicy niesformułowanego poglądu. To są właśnie te łatwe podświadome początki w Ontologji, w których pozornie nic się nie zakłada, a w gruncie rzeczy robi się masę założeń milczących wskutek czego pozornie w szczytach późniejszych wznosi się na zupełnej galarecie. Pojęcie przeżyć implikuje pojęcie osobowości, w której to zachodzi, chyba, że się jest czystym solipsystą w stylu Machowskim i wyklucza się osobowość jako moment niesamodzielny obok jej przeżyć, w całości tego, co nazywamy bytem samym dla siebie. Ale explicite o tem się nie mówi. Potem dopiero, na dużo wyższych piętrach zajmuje się zakłęcaniem metafizyki, podczas gdy wszystko na niej jest oparte. Tyle tylko, że metafizyka ta jest implicite w podstawowych założeniach zawarta i dlatego prawdziwie niebezpieczna. „Wyjście z czystego psychologizmu i przerzucenie się w skrajny fizykalizm jest tego przykładem. *)

C) Nad-określenie zawartości przeżyć:

Czemu ta właściwość teoretycznej zawartości przeżyć, która się odznacza tem, że pewne składniki jej (t.j. nad-określenie) stają się zbyteczne w stosunku do danych przeżyć, Carnap „logiczną właściwością" jest niepojęte. Co do nas to czynienie z logiką, prócz tego, że formułujemy dowody, w ścisłym niewiadomo. Jeszcze w matematyce może

*) o ile naturalnie do tego czasu gdy piszę te słowa wiedeńczycy nie zrobili nowej wolty, i nie cofnęli się jak to już tyle razy bywało, na „z góry przygotowane pozycje", kiedy zwrócą się do ich cofanie się nie można przewidzieć — stronie pogardzanej „tradycyjnej filozofji" tego wymysłu „wiedeńczyków"

ścisłem znaczeniu tego słowa) jest matematyczny, tylko w sensie empiryczno-indukcyjnej prawdziwości – chwała Bogu.

§3 Teorjo-poznawcze [illegible]

a) Jądro i część poboczna

Czemu, metody przewodniczą albiończykowi i am[illegible] wydaje zamiast „pojęciowe" pisać „logiczne", nie wiem. I to sobie logik, postępując z formalizmem swej własnej dyscypliny. „Logic of modern physics" pisze w tytule swej wspaniałej zresztą książki Bridgman, a przecie żadnej nowej logiki nowa fizyka nie wymaga, tylko innego systemu pojęć. Występujący składnik poznawczy = jądro, zbyteczny = część poboczna. Część poboczna teorjo-poznawczo „spoczywa" w jądrze – wszystko dobrze. Logiczna (pojęciowa) zależność jest obustronna wzajemna i dwukierunkowa, ale w sensie teorjopoznawczej, mamy jedno przyjęcie jako jądro w której drugie jest ufundowane i kierunek jest jednoznaczny. Nic temu zarzucić nie można, pomijając, że ontologicznie nie wiele z tego mamy.

b) Pierwsze kryterjum – usprawiedliwienie

Chodzi o usprawiedliwienie przeciw wstąpieniu przy poznawaniu (i wnioskowaniu) z jednego wycinkowego na drugie; wstąpienie rozumie się tu jako „metodyczne", nie jako mierzalna tylko żądanie usprawiedliwienia. Zgadzam się zupełnie z Carnapem, że niema żadnego „cyklu" jeśli teorja poznania (zresztą w ontologję resorbowalna w zupełności) zupełnie prawnie postępuje wychodząc z wyników poszczególnych nauk, a potem do nich wraca, badając

ich podstawy. Wszystkie tego rodzaje „kółka" mają źródło swe w tem, że każde (JP) zamknięte jest bezwarunkowo w swoich tylko przeżyciach, a intersubjektywnienie polega tylko na podobieństwie (JPN) wszelkich tego samego gatunku w szczególności, na ich bezpośrednich stosunkach wzruszonych / choćby dziecko w stosunku do matki) i w rodzinie, społeczeństwie i wypowiedziach mowy i pojęciowości skrystalizowanej mowy. To ostatnie pozwoli w stworzeniu systemu intersubjektywności bez żadnych sztucznych konstrukcji pojęciowych jak w idealizmie monadystycznym Husserla, a także zdaje się*) nawet Leśniewskiego, który kryć musi założenia jakiejś „harmonji przedustanowionej", nie mogąc bez realnej cielesności monad załatwić problemu zasadzie statystyki oddziaływań ich wzajemnych ~~[illegible]~~ Jedne jakości sprawdzają drugie — wszystko sprawdza ostatecznie nasze ciało, będące względnie stałym kompleksem jakości dotyku wewnętrznego i zewnętrznego; właśnie w tych jakościach, do których odnosimy wszystko. Możliwość halucynacji skombinowanej ze wszystkich zmysłów nie upoważnia nas do odmówienia pewności realności świata, bo przedewszystkiem zawsze pozostaje ciało identyczne ze sobą w swych czuciach i całości. Chyba że nie zechcemy uznać tej prawdy oczywistej: realności naszego ciała i jego wyjś[illegible] głównego miejsca w naszem tworzeniu samem dla siebie, gdyż je czujemy bezpośrednio chwytamy jako dane w specyf-

*) mam na razie tylko skrót referatu na III zjeździe fil. i nie pamiętam więcej, bo stanie [illegible] w przekładzie żona [illegible] tegoż filozofa Janina z Turowskich, tylko znana-

nych jakościach wewnętrznego samoczucia (zespolone-
go z zewnętrznego dotyku) i w czuciach powierzchniowych,
w których jednocześnie czujemy granicę naszej i
inne rozciągłości: ciała i rzeczy w przestrzeni
rzeczywistej. O tej identyczności ciała i jego części
identyczności równej naszej identyczności osobowości,
której jedność jest w pierwszym rzędzie jednością
ciała, na fakt często lubią zapominać i filozofowie
t. zw. „fenomenolodzy", a nawet psychologowie
fałszując przez to niedopatrzenie nie um-
istotny, bo pierwotny stan rzeczy. Ciało jest
stałym podkładem mniej lub więcej świadomym
a zawsze w „tle nieuświadomionem" (w nie-
zauważonem" tle Corneliusa) *) wszy-
stkich naszych przeżyć i to tłem iden-
tycznem — to jest niezmiennie ważne i
w poprzednich pismach nie zwracałem
(absolutnie niezmiennej jedności)
wcale uwagi: nie tylko osobowość nasza jest
identyczna, ale ciało razem z nią, mimo zmian,
które w niem z wiekiem zachodzą: to ciało które
siedzi teraz i pisze jest tem samem, które zawsze
było na spacerze — to trzeba mieć zawsze na uwadze
gdy się mówi o nas jako bytach samych dla siebie,
obserwowanych od środka.

jako tło w trwaniu samem dla siebie

c) Drugie kryterjum: możliwość złudzenia

Trzeba się zgodzić z wywodami autora w tym para-
grafie; nic ciekawego na ten temat do powiedzenia
nie ma.

---

*) Wdg. terminu zmieszany, bo ~~ma~~ on różne stopnie
stanów aż do niezauważenia jako granicy. Niezauwa[illegible]
jest w jednym stopniu, co się nie zgadza z rzeczywistością

B) Zastosowanie 3

Poznanie obco-psychicznego.

§ 4) Logiczny rozkład poznawania obco-psychicznego

Carnap stwierdza, że coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że „własno-psychiczne" *) i „obco-psychiczne" teoryo-poznawczo zupełnie różne stanowisko zajmują. [tego chyba nikt nigdy nie negował]. W zasadniczej tezie że „teoryopoznawcze jądro każdego poznania obco-psychicznego składa się z doznań (Wahrnehmung) fizycznego; albo: obco-psychiczne występuje tylko jako (teoryo-poznawcza) część poboczna fizycznego" razi brak definicyi użytych terminów. W pewnym sensie cały świat jest „psychiczny" jako dany nam tylko (zewnętrzny) i jedynie w postaci naszych doznań; jest „fizyczny" ściśle tylko w koncepcji fizykalnej: z drugiej strony nasze ciało jest przedmiotem fizycznym (dla Carnapa o ile tylko) bo dane jest w jakościach dotyku przy samodotykaniu np. jak i inne przedmioty na zewnątrz nas — a także służy jako pośrednik dla ~~[illegible]~~ odczuwania dotykowego innych przedmiotów: czujemy jednocześnie i ciało na granicy jego i od środka na równi z innym przedmiotem, przyczem różnica ta jest bezpośrednio dana, pierwotna i niesprowadzalna. Wyraźnie nie odczuwamy granicy ciała, chyba przy zetknięciu z innemi przedmiotami; lub w razie jej zmian mimowo

*) Muszę używać takich dziwolągów polskich, aby dokładnie oddać znaczenie pojęć autora.

lub spontanicznych skurczów mięśni i skóry
mimowolnych lub świadomych. Ale w tych ostatnich
wypadkach granica nie rysuje się tak ostro
jak w dotykaniu do przedmiotów odległych.
Ponieważ zawsze prawie dotykamy ziemi, więc
nigdy całe ciało nie jest pozbawione ostrości
odgraniczenia. [Najlepiej przeprowadzać wszystkie
introspekcje przy zamkniętych oczach]
Idealny wypadek nieostrości odgranicze-
nia ciała możemy pomyśleć (i wykonać)
jako leżenie na wznak na zupełnie spokojnej
powierzchni wody, co dobry pływacy dosko-
nale zrobić umieją. Czy Carnap dalej wrażenia
cielesne wewnętrzne i zewnętrzne będzie uwa-
żał też za fizyczne na razie nieświadomo.
Wtedy jako ściśle psychiczne wyróżniłyby się: wspom-
nienia, wyobrażenia istności rzeczywistych, fantormaty (złożone z
elementów wspomnieniowych) i myśli (te ostatnie
nie jako ostateczne nieprzestrzenne istności,
tylko jako ciągi obrazów, lub znaków pojęciowych*) wyobrażeń
przyporządkowanych oswojeniu innym kom-
pleksom jakości) — to wszystko zespolone
w jedność osobowości, jedną i identyczną
ze sobą przez cały ciąg trwania samego dla
siebie (lub w razie rozdwojenia osobowości
przez ciąg trwania jego części). Nie wiadomy
jest nade wszystko pogląd Carnapa. Czy,
aby uniknąć niebezpiecznego i zdyskredytowanego
panującego kartezjańskim dualizmem
„substancji" (o jakież to okropne pojęcie!) myślącej i

*) Przy rzeczy dźwiękowych wyobrażeń połączone z doznaniami
zaznaczonemi lub wykonanemi ruchami warg, języka i
napięcia muskularne.

ściślej podział na psychiczne i fizyczne przyjętem pojęcie (AT) = trwanie samo dla siebie jako dane, w którem zawarte jest <u>wszystko</u>, cały „solipsystyczny" świat, ze światem zewnętrznym razem, a w tym świecie dopiero wyróżniam świat zewnętrzny i ciało i ściślej psychiczne kompleksy, nie używając tego słowa i podając je jako tę część (AT), która nie jest ciałem a więc: wspomnienia, wyobrażenia i myśli w znaczeniu nominalistycznem. Za fizyczne przedmioty uważę tylko to, co nam jako (MM) się przedstawia a poza tem za fizyczne mogę uważać wszystko z wyjątkiem „epifenomenów", o ile będę używał się myślą w fizykalnej koncepcji świata. Czy z tego co Carnap nazywa fizycznem, trzeba wyeliminować ciała żywych stworów też niewiadomo. Sądzę, że takie rzeczy powinny być, szczególniej u autora tak wnikliwie do ścisłości dążącego wyjaśnione <u>przed</u> wygłoszeniem zacytowanej tezy; zobaczymy czy rzecz ta wyjaśni się w dalszym ciągu. Z tem, że o stanach psychicznych (w znaczeniu szerszem wymienionem poprzednio „solipsystycznego świata") wiemy tylko na podstawie doznań od ciał innych indywiduów: dotyków, lub dźwięków (i to w formie bezpośredniej i dźwięków znaczących: czysty krzyk bólu i zdanie wypowiedziane przez kogoś: „boli mnie") i wrażeń wzrokowych — trudno mówić o smakach i zapachach, chociaż też możnaby i te sfery naciągnąć odpowiednio i uważać też za wyraz tego, co się z danym osobnikiem dzieje.

wiadomo, że ludzie podnieceni erotycznie wydają inny zapach niż zwykle, a także „inaczej smakują" stykającym się z nimi osobnikom. Głównie jednak, my ludzie, [w pewnych określonych celach] Opieramy się w poznaniu obcego psychicznego na wypowiedziach, które znowu, wraz z wyrazem oczu / też pewnego rodzaju znamienność symbolu, dana nam nieomal bezpośrednio na tle podobieństwa osobników jednego gatunku) i ubocznie głosu charakterem ruchów (wyjąt. zapachami i smakami) możemy również interpretować; korygując odpowiednio wypowiedzi i dochodzić do innych niż odpowiadające im wprost wniosków.

Z punktu zakładam jednak zawsze stany świadomości drugiego osobnika, [illegible] a nawet jego podświadomości (Unbewusstes), a więc istnieje przedewszystkiem wielość bytów samych dla siebie takich jak on sam: jest to implicite zawarte w poprzedniem założeniu.

Przeżycie ($\mathcal{E}_1$) jeśli (A) umie swoje przeżycia opowiadać; ($\mathcal{E}_2$) jeśli wyjmuje je przez ruchy wyrazowe / miny i gesty) lub czynności. [Uprzednio wprowadziłem podział według stopnia jakości i znamienności symbolicznej - uważam, że ten podział jest ściślejszy] Poza tego typu przypuszczeniem na tle ogólnej znajomości charakteru wtedy nazywam przeżycie to ($\mathcal{E}_3$)*)

*) Uważam, że lepiej jest wszelkie wtrącenia skrótowe brać w nawiasy, ponieważ nie łączą się one wtedy z pozostałym tekstem.

Pierwszą zasadą [illegible] jest to, że istnieje Wielość (IPN) o nieprzenikalnych wrażeniach (ATN) czyli trwaniach samych dla siebie. Dlatego oczywiście nie mamy wglądu bezpośredniego w cudze psychiki i w pojmowaniu drugiego osobnika opieramy się na sygnałach z zewnątrz naszego ciała. [Ciągle używam niejasności „psychicznego" co do wnętrza, ciała i przedmiotów z cudzego ciała innych]. Dowodzenie Carnapa na wcale uzdolnieniu rzeczy, że domacanie fizycznego (a_1, a_2, a_3) są wyczerpującymi składnikami; ale do czego? — aby porozumiewać się, [illegible] oblepiać, wspólnie działać z automatami, którym odmawiamy czort wie przez tych stanów wewnętrznych czyli bytu samego w sobie, jakie sami bezpiecznie posiadamy *) — a wyobrażenia obco-psychicznego (b_1, b_2, b_3) są składnikami zbytecznymi, jak [illegible] Kluerza, wobec rozkosznej możliwości jego macania w kieszeni: Owszem: na podstawie jedyności każdego (IP) samego w sobie i nieprzenikliwości (ATN) **) [illegible]

Stan rzeczy jest taki, że możemy osto-

**) Zwracam uwagę, że pojęcia te nie są to żadne idealistyczne hypostazy, tylko realności absolutnie nie do odrzucenia, które nawet Carnap-Solipsysta uznaje tylko w innych „szlichtach" jako różne „typy" istności

i jest solipsyzm [illegible] jedynie konsekwentny.

jednego cielesnego stwora wśród (IIII) i [illegible]

*) Kiedy wszyscy wyjdą z pokoju ja trwam sobie w dalszym ciągu, jakby wyjdą nic i piszę o Carnapie, który [illegible] w moim solipsystycznym świecie. [illegible] auto-[illegible]? Jest solipsyzm „czystej form" Husserla i solipsyzm [illegible] jest [illegible]

tecznie – albo żyć [illegible] Ale wtedy albo
po[illegible] musimy tylko przestać mówić (myśleć) [illegible]
w życiu codziennym świat jako rzeczywisty
(czyli samego dla siebie)
co do innych stworzeń, a rzeczywisty tylko uznawać go
co do (MM) [to zdaje się fizykaliście wolno, ale
narazie nie jestem tego pewien na podstawie
dotychczasowej znajomości Carnapa – za-
kładam, że znam tylko tę broszurę; książki
Carnapa występują jako „indywidua" dość sa-
modzielne] lub też w ogóle uznać go za niere-
czywisty i co do (MM) i innych (JON) i innego
ciała (= AR) i następnie nic nie zmieniać
w naszem postępowaniu, poza zajmowaniem
się filozofią [illegible] bedurą [a właśnie tym
danym solipsyzmem [illegible] albo II) wprowadzać
w czyn solipsyzm, usuwając innych [illegible]
z bytu samo w sobie, robić co się podoba [illegible]
[illegible] je ewentualnie rzeczywiście według idei;
[illegible] przez nie bitym „solipsystycznie", w świecie
[illegible] przeżyć tylko; i ostatecznie jeśli nie po-
wieszonym to wsadzonym przez te „przeżycia"
do więzienia, lub szpitala wariatów. Ale
wprowadzanie w czyn solipsyzmu zawiera
w sobie jakoś dzięki nieuleczalnej sprzeczności,
mimo, że logicznie (i to jest dowód przeciw logice,
a za ontologią) nic tej idei zarzucić nie można.
Nie mamy tylko prawa w naszej absolutnej
istnieniowo-osobowej samotności) wierzyć w
przeżycia drugich: świat taki, jako przeżycie [illegible]
swej niesamoistności jest możliwy, jako rodzaj
konsekwentnego i logicznie nieodpartego obłędu. 32

ab. <u>sam dla siebie</u> [abyt formalny ... [illegible]

[illegible] wytwarzam w sobie] jeden jedyny jako taki; co jest ontologicznie koniecznem i przeciwieństwo tego samo rzeczy wszystkich, nie werbalnie, nie na-niby (wyrażenie T. Witwickiego) przyjęte być nie może, możemy dopuścić jako fantazję której logicznie nic zarzucić nie można pogląd solipsystyczny. Ale będzie ona w pierwszem rozważaniu (przybliżeniu) absolutnie niemal nieprawdopodobna wobec charakteru rzeczywistości stanowiącej przedmiot [illegible] (OCN) tego [illegible] i innych [illegible]

34 40

(6)] w podstawie (a) i wiedzy poprzedniej. Ta „Wiedza poprzednia" jest tu nowością i o niej poprzednio mowy nie było; wszystkie doś[wiadcze]nia, a nie tylko (a) biorą udział w [kon]strukcji"; to implikuje pewną strukturę świadomości z jakościami lub ich kompleksami [interpre]tacji niu jako taką ~~[illegible]~~ t.zn. będącą [illegible] „w punkcie rzucającym pole świado[mości]" (w analogji do wrażeń wzrokowych) na pewnem tle związanem (Unbemerktes [illegible] sposób aktualnego stan rzeczy

Hintergrund Corneliusa [illegible] jest implikowany przez [illegible] cia ciągłości świadomości [illegible] ości przy jednowymiarowości trwania ($T = f(T)$) w czasie w różnym stopniu [illegible] i przesz[łości] [illegible] nawet bardziej C [illegible] wszystkie [illegible] C. nie mówi nic [illegible] cholopizmu wyznawanego [illegible] przy[illegible] jest.

[illegible] wyobrażenie takiego [illegible] ciała przy oglądaniu widoku) i cały pamięć „potencjal[ne]"

Jeśli (A) mi swoje przeżycie zwierza, może to zrobić dwojako: minami i gestami, albo słowami. Jakkolwiek tutaj substrat tego powiadomienia będzie „fizyczny" tj. według Carnapa pochodzący od przedmiotu znajdującego się poza mojem ciałem [jako jest wola ciała, czy ono jest fizyczne czy przydziemne (n.p. przy dotykaniu jednej części ciała drugą) pozostaje niewyjaśnionem i dlatego wszystkie rozważania C. mają charakter wyłą[cznie] i nakreślenia jednym zakresów nadmnie; u[illegible] Conza tej miary jest to niezmiernie fizyczne] to jednak nie będzie to czysto fizyczne zdarzenie tylko będzie ono zawierało element symboliczny, będzie to znak, na mocy skojarzeń i [illegible]

zmysłowych; znak ten będzie rozumiany,
nawet w wypadku min i gestów; Istnie-
nie porozumienia między dwiema istotami
-czy do pojęciowego, czy do minowego na podsta-
wie podobieństwa budowy ciała, podobnych me-
chanizmów potencjalnych i wspólnych in-
stynktów pierwotnych – implikuje [illegible]
wielość takich samych indywiduów, posia-
dających treści psychiczne, bo co je zdaje się
wyrugować, w innej części dopowiadać do
dali radykalnego, solipsystycznego zniek-
ształcenia wizji świata przez (Ż). Nie wiadomo:
niebezpieczny sport przeradza się w jeszcze nie-
bezpieczniejszy od przystani materialistycznej
metafizyki. Ja rozumiem [illegible] w Machach
i płynące z niego konse[illegible] albo
interpretacje i konsekwencje tego, co nam
daje pogląd życiowy. Ale ta psychologistyczno-
~~fizykalno~~-materialistyczno-logistyczno-fizy-
~~psychiczno~~-behaviorystyczno-antymetafizyczno
kombinacja, z przyjęciem wszystkiego jako
w 4 warstwach (analogicznych do typów Russella)
jest wypełnie niepojęta; to jest niepojęta jako
całość, bo jak się do „konstytuuje" dowiedzieć wypełnie
wyrazić. Główny zarzut, który stawiam
Carnapowi zaraz na początku jest ten, że
będąc siły za maksymalną ścisłością i za-
powiadając siły ścisły minimalizm co do
tego, co o Istnieniu powiedziane być może,
(z sensem według niego)
opiera się w swych pracach przedwstępnych
mających być podstawą do przyszłego [illegible]

[illegible] (marginal note)

tem zbijać niejasności Carnapa
mam wrażenie, że jak samo u Carnapa
u Chwistka następuje nadużycie i nad...
rozszerzenie terminu „metafizyczny", k...
obejmuje się wszelkie („nadprzyrodzone") twierdzenia mające
charakter ontologiczny, jak i dowolne p...
a nawet wszelkie jakie budowy nie...
„tradycyjną metafizykę", czyli wszelki nonsens.
Ale sama podstawa systemu znaczków nie
jest dokładnie rozpracowana; a to głównie
chodzi, aby ich przyjęcie nie było czemś dowolnem,
aby właśnie wbrew swobodzie i dowolności,
którą Carnap przytem otwarcie propaguje,
miał system ten jakąś ogólnie ontologiczną
podstawę, był włączony w jakąś absolutnie
konieczną do przyjęcia Ontologię Ogólną.
Do pewnego stopnia dzieje się to w sposób nie-
doskonały w „Logische Aufbau der Welt",
ale tę broszurę musimy, wobec braku odnoś-
ników traktować jako pracę samodzielną.
Bierzemy wypadek (E_1) gdy (A) udziela nam
w jakiś sposób wiadomości o swoich proce-
sach świadomościowych. Zakładamy
chyba przytem, że (A) je w istocie posiada,
bo bez tego założenia bylibyśmy chyba
ofiarami jakiegoś kolosalnego metafi-
zycznego szwindlu — Że „własno-duchowe"
i „cudzo-duchowe" twierdzenia przeciwnie mają różne
znaczenie jest jasne, i to nie jest wynalazkiem
Carnapa i logistyków wogóle. Ale z jakichś „pew-
nych niedostrzegalnych punktów widzenia ...

42

to też zbijać niejasnia Carnap wcale.

Mam wrażenie, że jak samo u Carnapa, ja u Chwistka następuje nadużycie i nadmierne rozszerzenie terminu „metafizyczny", który obejmuje się wszelkie (nadoświadczalne) zastosowania, mające charakter ontologiczny, jak i dowolne spekulacje, a nawet wszelkie jawne bzdury mistyczno-teozoficzne. Dla tych panów to jedna wielka bryndza — różnice są dla nich zbyt subtelne wobec ich „naukowości". A propos tego zauważyć należy, że nauka (na niezaprzeczalnym stanie rzeczy oparte) przedewszystkiem polega natem, aby nie fałszować stanu rzeczy, a tem nie mogą się pochwalić neo-pozytywiści, którzy przedewszystkiem zlekceważają wielość „podmiotów", świadomości, czy jak kto nazwać to, co dla uniknięcia nieporozumień oznaczyłem symbolem (AT), a nazwatem „trwaniem samem dla siebie jako takiem" Istnienia Poszczególnego, a co zawiera jako momenty niesamodzielne: a) jedność osobowości, b) przeżycia, rozkładalne na kompleksy (XN) — na razie z włączeniem do nich świata jako niego przeżycia*) i c) tła zmysłowego (XN) i do którego stale należy mniej lub więcej wyraźne przeżywanie ciała. [Ostatnio dochodzę do przekonania, na tle analizy psychologicznej w związku z organizmem i jego funkcjami, że możemy mówić o tle zmysłowem na którem nie wyrywają się żadne (XN) jako takie i jedność osobowości, o tle jako takiem, będzie to niewyraźne i ciemne odczuwanie funkcyj organicznych w czasie snu bez snów lub omdlenia, które dotyczą

*) Unbemerkter Hintergrund Corneliusa, który istnieje przez zabarwienie udzielane treściom jako takim na niem występujących.

uznawano za zupełny brak świadomości.
Otóż takiego braku zupełnego nie musimy zakładać w momentach, w których niema w trwaniu (XN) jako takiej i jedności osobowości jako takiej — (oczywiście jedno bez drugiego jako momenty niesamodzielne są zupełnie nie do pomyślenia, ale tak jedno jak drugie możemy założyć jako zresorbowane w He, a nawet według ostatniej mojej koncepcji, oba te elementy jednocześnie jako wsiąknięte w ogólne podłoże niejasnych ograniczonych odczuć ~~wrażeń~~ (stanowiących) zmysłowe, wraz z pamięcią, zamagazynowaną w całym organizmie w związku z organem centralnym, co daje możność powtórnego przeżywania postaw całego ciała w postaci zamarzonych ruchów itp. Tak jak (każde prawie żywe) przeżycie nie „siedzi" tylko w mózgu, tylko jest rozlane w całem ciele w różnych związkach i tak samo przeżycie wspomnienia nie jest „czystą fantazją", tylko ma reperkusji w całem ciele, nawet wtedy, gdy nie czysto-cielesne przeżycia chodzi- [illegible]
Różnica między „własno-duchowem" i „cudzo-duchowem" (której nikt nie neguje chyba, tylko każdy zwyczajny człowiek będzie twierdził, że tak jak on, tak samo jako Byt sam dla siebie (= (BDS) istnieje tamten inny) ma się uwydatnić specjalnie na tle badania stosunku cudzo-duchowego z „fizycznem". (Umyślnie za-

44

dosłowne tłumaczenie, potwornie brzmiącej
po polsku, terminologji niemieckiej: „das
Fremdpsychische, das Physische itd.), ale
unikając nieporozumień.) To, że poznanie
[Erkenntnis] - czy nie lepiej doznanie, bo prze-
cież zwierzęta musimy uznawać chociaż zaro-
dka tego samego gatunku za „równe sobie" ta-
coś czujące; biorąc pod uwagę stosunek ich
do małych i stosunki erotyczne; w dozna-
niu takiem niema nic z pojęciowości, a
więc z „poznania" w ściślem znaczeniu
tego wyrazu.] „Cudzo-psychicznego" idzie pop-
fizyczne jest zupełnie słuszne. Ale niemożna
powiedzieć, że jest czystym pobocznym fizycznego-
jego objawy tak - ale to, co my poza temi
objawami przez analogję z nami [ale nie
tylko pojęciowo, ale bezpośrednio, po
zmierzeniu, poprzez stworzony do tego apa-
raturę w podmiotowem znaczeniu: 1) czuci i
2) odczucia zależnie od tego czy jesteśmy
w pogl. (P) czy (B).] supponujemy (słusznie)
nie jest już czystym „fizycznego", tylko dru-
giem (JP), danem sobie jako [illegible] (BDS).
Tu pozwolę sobie zrobić następującą uwagę na te-
mat pewnej „tamości" transcendentnego przed-
miotu Kanta, jedynej przykładowej jaźni czystej
Husserla (przed niesłychanie schematem i wyrafi-
nowanem wprowadzeniem i stąd mnogiej wie-
lości takich jaźni i skonstruowaniem świata
intersubjektywnego), wielkiego czystego psychologizmu
i solipsyzmu. Otóż: na tle zamknięcia her-
metycznego każdej osobowości (=(AT)) w za

45

52 46 40/6

kłębem koło jej przeżyć [„mój" ból brzucha i moje wspomnienie brzoskwini w Australji nie może być czyjemś — o tem jednak pewni ludzie (Carnapici i Russell) zdają się zapominać] za dane można opisać świat jako sumę przeżyć danej chwili, bez brania pod uwagę rzeczy poza mojem spostrzeganiem i innych (JPN), jak to zrobił na III zjeździe fil. pol. w Kr. Dr. Mehlberg (i wielu innych przed nim — rzecz banalna jak piernik na jarmarku); czy założymy, że są inne jaźnie, czy też, że są to automaty bezduszne tak włb. skonstruowane, że wytwarzają n. p. prócz innych wartości, naukę, to nic się nie zmieni w obrazie świata, przynajmniej jeśli ten stan będzie trwał nie zbyt długo (długotrwałe przebywanie w podejrzeniu tym może nasunąć nawet najprawdziwszemu banaliście-solipsyście pewne wątpliwości); potem może zstąpić solipsysta czy tyle wartości nowych naprawdę stwarza się tylko w jego skoordynowanej fantasmagorji — skoordynowanej, ale nie wiadomo jakim cudem, w „imię czego" — poprostu stan rzeczy, i koniec; ale stan rzeczy w stosunku do pogl. w którym żyjemy radykalnie, na tle pewnych swych właściwości, bezkarnie z punktu widzenia logicznego, mogący być sfałszowanym. Dowody wszelkie przeciwników, prowadzone na gruncie czysto-logicznym, rozbijają się o powyższy stan rzeczy: jedyności każdej jaźni samej dla siebie i nieprzenikliwości jej dla drugich, i solipsysta tryumfuje werbalnie w ~~[illegible]~~ nieodpartości

46

46 47

szych banałów, które troktowane mają wyrażają bardzo istotny ontologiczny stan rzeczy i dla każdego stwierdzenia koniecz[…]
[Tak samo nie można złapać matery[…] w jego obietnicach, kiedy dowód nie-od[…] nosi - przez „epifenomenów", oabije jego twardej skóry. Ale ja malarstwem […] sposób: zakładam sny materialist[…] ne i wszystko w jego terminach aż do o[…] zenteczki opisane - i co wtedy? Wtedy […] agu staje się bez wyjścia i materialiści za[…] mają bredzić o „skromności nauki", i o „[…] rozstrzygalnych" zagadnieniach".

Carnap nie przeczy explicite (narazie!) istnieniu „ja" (swego własne[go]) jak Russell, który uważa ją za jednostkę gra[…] matyczną, podobnie jak Mach za „prowizoryczną" ale mówiąc o „psychicznem" nie mówi o jedności osobowości jako takiej i jednak mówi w każdym […] zarie o „sobie" w sposób ogólnikowy: jeśli (ja) mam pewną wiedzę o „cudzopsychicznem", tzn. o pewnych przebiegach świadomościowych innego podmiot[u]. A tę mogę tę wiedzę zdobyć na różne sposoby". O[…] pomijając na razie te sposoby (słowa, miny, […] itp. - nawet jest mowa o tem, że niema tu mowy o telepatji) ten sposób mówienia, który jest sposobem pogl. (Ż), implikuje wszystko to, co później ma być usunięte z pola rozważań: według mnie z chwilą kiedy ten stan rzeczy jako punkt wyjścia jest przyjęty, nie można go potem, w ten sposób jak to czyni Carnap, eliminować i nie uznawać, od pewnego punktu sam: osob[…]

42 48

mości, ani ich wielości, ani ciał jako [illegible]
a dalej społeczeństw (OW). Bo w ten sposób
postępuje Carnap, tu analizując porz[illegible]
rzeczy w różnych „szychtach", jakichś [illegible]
jak to jest w „Aufbau", wymijając [illegible]
padnienia stosunku tych „szycht" [illegible]
mu ich pochodzenia. Nie można [illegible]
nąć powiedzeniem jakiem [illegible]
fizyczny stan rzeczy [illegible] podobnie
np. empiryczny stan rzeczy w jakiejś [illegible]
połącz[illegible] fizyce, chemji, biologji, a
wet psychologji) tam bowiem mamy do
czynienia z empirycznemi stanami rzeczy
poszczególnemi, które mamy gorzej lub lepiej
opisać, aby wydobyć z nich [do pewnego stopnia] rzeczy niemi [illegible]
i istotnych elementów [i składających struktury] składowych*), gdyż to
te żądania, a nie jako pierwsze, jak to twierdzi
niektórzy, musi być spełnione przy fizykalnym
opisie świata. Przeciwnie przy opisie ontolo-
gicznym (filozoficznym), a nie poszczególno-na-
ukowym nie możemy abstrahować od problemu
czy dany stan empiryczny rzeczy ontologji
całe Istnienie, jest konieczny taki a nie
inny w swych ogólnych zarysach, czy też jak
to jest właśnie w naukach poszczególnych [z
wyjątkiem „eidetycznej (Husserl) psychologji", wył. trans[illegible]

*) Oczywiście musimy natrafić na jakieś pojęcia pierwo[illegible] odpowiadające pierwotnym, nierozkładalnym dalej składnikom rzeczy (pola, elektrony) itp. To jest nieuniknione [illegible] wszystkich dziedzinach.

48

absolutnych praw Corneliusa (przy założe-
niu przeskoku naczalności pierwszej na terminy
dalszej, resorbcji terminów Corneliusa), gdzie
mamy cały szereg praw absolutnie ko-
niecznych, w związku z samym faktem istnie-
nia świadomości, wzgl. jaźni czy jedności o-
sobowości, mającej przeżycia.)*) Mamy [illegible]
czynienia z pewną mniejszą [illegible]
solutnością (kontyngencją) danych twier-
dzeń, w granicach bardzo w stosunku do
sfery ontologji i psychologji szerokich, bez
implikowania takiej ilości praw ograniczonych
jak w (właściwie) [illegible]ych dziedzinach.**) Tu właśnie
w ontologji mamy zbadać to jakieś [illegible]
(istności i) (czyli stosunki tych istności [illegible])
konieczne prawa całego istnienia (jakiego-
kolwiek możliwego wogólnych zarysach, a nie
tylko danego wycinka jego, czy też kupy (wy-
branej wielości punktów z całości), w których prawa
powinny być włączone najogólniejsze prawa
dziedzin poszczególnych (np. fizyki czy bijologji).

**) np. w psychologji eidetycznej czy
transcendentalnej: jedności osobo-
wości, przeżycia wogóle rozkładalne
na kompleksy elementów prostych,
pamięć z jej symboliczną funkcją,
rozpoznawanie podobieństwa bezpośrednio
danego, [illegible] abstrakcja itp. itp.

Całkowicie [illegible] swobodą zmniej-
szenia znaczenia

panuje w ich obrębach
daleko większa swoboda
[illegible] w dalszych
rozważaniach ontologicznych

*) Możnaby powiedzieć, że każda z nauk ma swój teren absolutny
konieczny „substrat ontologiczny" i swoje konieczne pojęcia
(np. fizyka: ruch, ciągłość w ruchu, bijologja: żywy organizm,
jedności osobowości żywych itp. Ale substratyczne nauk [illegible]
ogólnikowe i nie implikują tylko przez zasadę [illegible]
a nie innych absolutnych konieczności praw.

52 46

44

50

(nie czarnej)

Tak więc względnie konsekwentniejsze
było postępowanie Macha, który wyszedł z ele-
mentów ostatecznych, odrzucając z góry
twory pojęciowe pogl. (ż")iciowego ("ja", rzecz materi[illegible]
[illegible] itp.), w których tkwiły zawsze [illegible]
~~[illegible]~~ nawistne mu problemy (a [illegible]
[illegible] istności i prawa ich stosunków) ont[o]-
logiczne. Co innego, że musiał wyrzucone
przez siebie pojęcia chyłkiem napowrót [po]-
wprowadzać, bo z samych elementów (jak-
imi[?] z gwoździa) nie mógł on na nowo zo[rgan]-
izować go uprzednio na ich masę zbudo-
wanego aktualnego świata, w którym wszystko
[to], co dla ontologa[?] idzie w kierunku konieczności
praw istnienia ~~[illegible]~~ (w całości a nie tylko w obrębie psychologizmu) jest wyjątkowo
właśnie jako takie, a nie inne
wytłumaczalne (wielość jaźni, takie, a nie inne jakości, wyodrębnienie ciała) musi, w psychologistycz-
nem ujęciu, być niepojętą kontyngencją (dowol-
nością) danego „empirycznego" stanu rzeczy,
zarówni nawet z całem istnie-
niem fizykalnego świata, w fizykalnym po-
glądzie, którego psychologizm w jego realiźmie
wyczerpać nie może, a tylko wyrazić go bez
reszty „dla kogoś, w danym czasie, w danem
miejscu" – wtedy tylko zdanie, że cała fizy-
ka jest wyrażalna w terminach psychologizmu-
ku: że wszystko się sprowadza do wyrażenia:
„pod ~~[illegible]~~ takiemi to a takiemi warunkami doznam takich
to, a takich wrażeń" nabie[ra] [illegible]

23/X 1937 W.O.N.M.

14/VI 1938 P.K.O. 4 def. ~~Katowice~~

50

Przez pojęcie „naszego przeżywania" zakłada
Carnap wielość jaźni. A jeśli nie chce być ontolo-
gicznym idealistą w rodzaju Husserla, jeśli
i ciała i cały świat bez reszty do idealistycznego
„pomnajaku" nie mają być sprowadzone, to
musi założyć organizmy i cały realizm i wszystkie
związane z nim problemy. Opisując świat zbyt-
ze zredukowanego do minimum pojęć jedno-
rodnych stanowiska, nie można w „między tekstowa-
tach" wprowadzać tego wszystkiego, co miało być
uniknięte. tj. problemu dualizmu i polegającego
na przeciwstawieniu: „ja-cielesny i świat (my)
pozaumny z podobnemi do mnie stworami."
Nic nie pomogą próby formalnego wyelimino-
wania tego stanu rzeczy, bo we wszystkich wpro-
wadzonych pojęciach pierwotnych będzie on nie-
uchronnie zawarty, a cała eliminująca kon-
strukcja musi się przy bliższej analizie za-
walić napowrót w ten stan rzeczy, z którego nieświadomie
wyszła. Carnap, znajdując się w swej pozornie
czystej konstrukcji zapomina zupełnie o jej
genezie: odsyłanie do poszczególnych nauk
nic tu nie pomoże, bo wszystko opiera się fizy-
kalistyczny (względnie psychologistyczny) dog-
mat sprowadzalności wszystkiego do jednego
z dwóch tych poglądów, lub wzajemnej ich spro-
wadzalności do siebie. ~~[illegible]~~ odsyłanie to
do biologji, socjologji i historji jako do „nauk" w
innej jedności nauki ~~[illegible]~~ skończyć się musi albo
na psychologicznie, albo na fizykalicznie — jest to wia-
domem sporu. A z drugiej strony na absolutnienie
logiki grozi realizmem pojęciowym, bo logika od-
lista od swych ontologicznych podstaw jak
wyższa wyrocznia w sprawach [illegible]

na podstawie mylnego nazywania samoistności języka, która należy do jego istoty, wartości jakiejś zupełnej samodzielności, swoistego świata, który logik dopiero poznaje w jego objektywnem [illegible] jakgdyby poza nim. U carnapistów jest to zam[illegible]nane – przyznaje się zupełnie wyraźnie, i konsekwentnie do tego stanowiska jedynie prof. Łukasiewicz. Tropienie niekonsekwencji carnapizmu aż do takich wyrażeń jak „nasze przeżycia" nie wydaje się zupełnie zbyteczne, ze względu na wychylanie się carnapistów ze sztucznie od ontologji oderwanego balonu logiki (utożsamionej niesłusznie z ontologją) i wydawanie bezwzględnych sądów o problematyce, tkwiącej w tym stanie rzeczy, który oni chcą werbalnie jako nieistniejący wogóle nieistotny, wogóle taki, o którym nic pewnego powiedzieć nie można, zanegować. Ten system podświadomego wprowadzania tego stanu rzeczy a następnie jego lekceważenia nie daje się wyczuć w górnych piętrach konstrukcji pojęciowych tego typu autorów. Tam oddają się oni beztrosko swej swobodnej twórczości i mają w tem najzupełniej rację, dopóki właśnie tkwią w swej nauce słusznie zobjektywizowanej w jej własnym zakresie, czy w logice, czy w fizyce. Ale zapomniawszy o tem, że pojęcia pierwotne obu tych nauk tkwią w ontologicznym stanie rzeczy, z którego oni wewnątrz nauk tych sfer nie są w obowiązku sprawy zdawać i mają je za absolutnie objektywne i pewne*) w uniezależnieniu od niczego, nie widząc [illegible] nauk tych historji i źródeł. I wtedy muszą być pytani o najmniejsze ~~[illegible]~~ rzeczy, o każde powiedzenie, przy pomocy którego doprowadzają do

*) Fizyka zaczyna tę pewność tracić: obserwacje w teorji względności, mikrofizyce, „operacje" Bridgmana i niektóre [illegible] się „jasno" tego dowiedzieć.

52

powoli ~~…~~ wydającego do wejścia w ich pozornie 53

zupełnie zamknięty świat. Dlatego nie tylko 47

takie pojęcia jak prawdy i spełniania, (wy sprawdzania) nie tylko pojęcie języka i składni muszą być ontologicznie wylegitymowane, ale nawet wszystkie te poj… pozornie zupełnie niewinne, których carna-pistom, gdy się tylko pora dozwolone im granice wychylają, używać według mnie nie wolno. Mam wrażenie, że ten rodzaj krytyki nie został jeszcze do carnapistów zastosowany, a powinien, bo tylko w ten sposób stwarza się sieć, przez którą oni nie będą mogli się wydostać i będą zmuszeni do wyrzeczenia się metody przemycania innych pojęć z ontologicznego stanu rzeczy i używania ich następnie przeciw niemu,

15/VI 1938

czyli zatem przeciw problematyce, wyrastającej z jego najistotniejszej i nieuniknionej struktury. Twierdzenie takie jak to, że prawa natury oznaczają stosunki między rzeczywistemi przedmiotami" zawiera cały szereg problemów ontologicznych. Jest ono sposobem wprowadzenia w system Carnapa, typowym „międzytekstem", który zawiera to wszystko w stanie niezanalizowanym, co się następnie przy pomocy systemu neguje. Sam Carnap (lub czysty carnapista) nie ma według mnie prawa używać takich powiedzeń i takich pojęć. T. zn. gdyby był konsekwentny zająłby się by się jako nau konse- samą logiką jako taką (ew. jakąś inną nauką) i nie mógłby, o ile-by wszystkie konsekwencje przemyślał, występować przeciw ontologii jako takiej: do tego doprowadza nie zanalizowanie podświadomych założeń i konsekwencji. Systemy …

jednorodne, z których wyklucza się wertalnie 48 5
dwoisty stan rzeczy, polegający na wielości (Funkcja wytwarzania)
(GOW), których fakty żadne, „perspektywiczne" kon-
strukcje B. Russella i sprowadzenie wszystkie- 57
do „stosunków" i „stosunków przedmiotów
usunąć, bo chodzi właśnie o to, że są różne st
czerwonego do zielonego i mój do stołu i są rzecz
tout court i rzeczy doznające Kotarbińskiego). To p
fakt pierwotny z dodatkiem tym, że te (GOW) są
cielesne i że te ciała ich, w przeciwieństwie do rzecz
są organizmami, niesprowadzalnemi do termi-
nów fizyki, których odpowiednikom też jakąś re
alność przyznać trzeba, z której połowicznym psy-
chologizmem i idealizmem (pseudo-fizykalny
niedoprowadzonym do konsekwencji ostatecz
wykpić się nie można. Dlatego to carnapisto
musi być chwytany za każde słówko, które mi-
mowolnie powiedziane jako wprowadzenie, za-
tapia jego pozornie czyste wyższe piętra w bagn
nieokreślonej ontologji, w której razem (Ż), (F), (L
(B) a nawet (N) stanowią bezkształtną masę.
Ułatwia to oczywiście, w razie przypierania do
muru, skakanie po tych poglądach, jak po
kępach na trzęsawisku, zamiast zdrenowania i
osuszenia leżących pod główną gmachem
bagien: gmach ten trzyma się na wbitych w bagno to
zatrutkowych palach, koncepcjach czysciowych,
umczasowych, które w każdej chwili grożą kom-
pletnem zgniciem, t. j. rozłożeniem ich w onto
logicznej analizie.
Jeśli dla Carnapa są z jednej strony przeżycia, a
z drugiej rzeczywistość poznawalna przez pozna-
nie praw natury t. zn. ściślej praw fizykalnych
na tle sprowadzalności wszystkiego do fizyk

53 49 (1938) 53

fizyki, to najwyraźniej wobec absolutnej niemo-
żliwości ostatniego, mamy do czynienia z dwo-
ma rodzajami czegoś jakoś przyporządkowanemi
jest to tylko niepełne postawienie problemu onto[lo-]
gicznego, z wykluczeniem członu pośredniego
ciała i fizjologji jako jego opisu, do fizyki, na
uwzględnienia „epifenomenów", niesprow[illegible]
Tylko przez uznanie specyficzności przeżyć wewn[illegible]
i uznanie ciała za organizm, różniący się zasa[dniczo]
od rzeczy martwych, wychodzimy z „zaklętego kręgu
przeżyć" (w które wtłoczony został i świat i inni ludzie,
stwory) i przechodzimy do realizmu, związanego
z poglądem życiowym. Niekompletny machizm
czy russellizm, połączony w hybrydę z fizykalizmem
przesuniętym w kierunku idealistycznym, z doda[t-]
kiem realizmu pojęciowego, który implikuje [za]
bsolutniona logika, nie jest żadnym poglądem
na istnienie, tylko potworem pojęciowym, z którego
punktu widzenia odwartościowuje się ontologiczne
problemy, postawione z otwartemi założeniami i
z możliwemi, wyprowadzalnemi z nich konsekwen-
cjami.

Oczywiście, że istnieją instynktowe reakcje wogóle, nie (26/IX 1938)
tylko na „obco-psychiczne, ale na wszystko: jed[zenie],
oddychanie itp. są takiemi reakcjami. Nie[illegible]
niemi może być wrodzona reakcja na gniewne
[illegible] brwi matki, analogiczna do wro-
dzonej reakcji ssania na dotknięcie jej cycka.
Z „Kinderpsychologie" nie wiele nam tu pomoże
w zasadzie: Bezpośrednie wrodzone odczuwanie innych
tego samego gatunku jest u wyższych okazów:
stadowo i rodzinnie absolutnie konieczn[e]
[illegible] u dzieci: Nie mamy do czynienia
[illegible] w Koordynatorze „ tylko

96 50 56

z jednostkami żywemi, nieprzeniknionemi „pseudo-solipsystycznemi" w swych doznaniach, mającemi przeżycia, w „predykaty" proste pozornie publiczne", objektywne", rozkładalne.

RII 1938 W problemie „swojo-psychicznego" i „obco-psychicznego", główną rzeczą, którą należy skonstatować jest stan rzeczy nie dający się przyjąć polegający na istnieniu wielości cielesnych istnień w przestrzeni, zarazem z których każde jest zamkniętym dla siebie światem przeżyć. (sama w sobie i dla siebie, Byt sam dla siebie = [illegible]) Gdyby była jedno istn. solipsystyczne i automaty takie udające istnienie dookoła, wszystko byłoby w porządku. Problem obco-psychicznego powstaje wtedy, gdy założymy że każde z istnień jest samo dla siebie, ale, że przytem każde bierze się jako jedyne jako dane, przyjmując (nawet instynktownie, bezpośrednio) się także takiemi istnieniami, że inne samemi dla siebie. Jeśli się ten stan rzeczy odrzuci, jako nienaukowy, tj. nie podpadający pod jednorodne naukowe ujęcie pojęciowe, jako coś, co wywołuje „problemy pozorne", to właśnie stworzy się problem pozorny, pozornego uproszczenia przez pseudo-solipsystyczne ujęcie rzeczy, w którem właściwie rozpatruje się po Machowsku siebie i świat, a po materjalistycznemu znowu w tym ujęciu działające cielesne inne istnienia, które w

przypisuje się jakieś epifenomeny. Następuje
tu podwójne wartościowanie bezpośrednio danych
na tle oscylacji między psychologizmem, a metafizy-
cyzmem fizykalnym, który (to oznacza) stosuje się do ciał
wogóle i swojego, i innych (do) ciał w ogóle, a pierwszy
do siebie (eksplicytnie) (stronami) występuje bezcieleśnie, po machowsku.
Ta trudna do rozdzielenia emulsja machi-
zmu z odpowiednim materjalizmem, którą
realizował chyba najlepiej Avenarius, jest
podstawowym błędem (niepoprawnej, dajmy, chybnej) metafizyki wiedeńczyków,
w której błotach się oni zaplątują, udając, że
kąpią się w czystem źródle (czysto) naukowego mo-
nizmu. Złudzenie to w tle naiwnego pro-
cedem odsyłania z problemami ontolo-
gicznemi do nauk poszczególnych, i nie-
chęci zbadania stanu rzeczy, wyjętego przy-
mitywnie w pogl. (7), a nazywanego
„Lebensgefühle" = poczucie życiowe, są
dość trudne do rozwiania. Podobnie
zhypostazowanie języka w jakąś realistyczną
pojęciową istność, w platońskiej niemal
idei, przy jednoczesnem pogardzaniu języ-
kiem potocznym, i niechybnie zanalizowaniem
tego stanu rzeczy przedjęzykowego, na
tle którego język potoczny wogóle, a dalej z
niego wszystkie inne wyrastają, jest drugą
hybrydyczną koncepcją wybitnie metafiz-

i daleko od hume'owskiego empiryzmu, 58

który znów w pełnej swej postaci, także w stosunku do

metafizyki łatwo przekształcony być może. [52]

Wszystko to potęgowane możliwości takich hybryd nie wyprowadzaniu kon-

sekwencji ostatecznych i nie badaniu źródeł

założeń odnośnych systemów-kadłubów,

bez głów (zaanalizowanych założeń) i ogonów (kon-

sekwencji). Teza, że „tzw. poznawanie jako

każdego konkretnego poznania obco-psychi-

cznego (używam przykręcając dosłownym przekładzie z

niemieckiego, terminologii Carnapa) składa się

z poznań fizycznego" albo, że „obco-psychiczne

występuje tylko jako (tzw. poznawczo) [nawias

Carnapa] część poboczna fizycznego", jest niekom-

pletnem, pozornie systemem w swej niekom-

pletności, a w gruncie rzeczy niesystemem właśnie

tj. nie-adekwatnem przedewszystkiem, wyrazem

szerszego stanu rzeczy, tj. danego nam

jak i język potoczny w popl. (?), którego to

stanu język ten jest jednocześnie wyrazem (konieczność samo-

zwrotność języka w jego pozornie kołko-

wy stosunek do stanów rzeczy, które opis

i wyraża i z których jednocześnie pochodzi

w swojej takiej, a nie innej strukturze: w

formie zdania i jego składnikach: rzeczow-

nikach, stronach, przymiotnikach.

To, że przypadkowy jakiś istniejący stan rzeczy wyrażony w cytowanem twierdzeniu

Carnapa, jest wyrazem istnienia szerszego koniecznego stanu

rzeczy, którego tamten jest częścią, pewnym

wyjątkowym wycinkiem, który ...

żeniu tego stanu rzeczy szerszego, obejmującego całe, z jego najogólniejszemi (właściwie już) koniecznemi prawami: nie istnieje jakieś bezosobowe, quasi-substancjalne, „obco-psychiczne" i „swojo-psychiczne", tylko istnieją (z wielości) zamknięty w swych przeżyciach cielesnych jaźni (ich) należących do pewnych gatunków, tj. do siebie (między sobą) podobnych, jaźni będących bytami samemi dla siebie, dla których inne jaźnie są specjalnemi rzeczami danemi im w kompleksach jakości jak i inne rzeczy tego świata, ale wypełniających (dla nich) np. od tych osobników bezpośrednio w tle podobnej z niemi organicznej struktury, odziedziczonych ich właściwości, z którymi już jako gotowe skomplikowane (a nie czysto prymitywne jaźnie cielesne) organizmy na świat przychodzą. To jest stan rzeczy, który musi być przyjęty jako pierwotny, a nie jego przeróbka hypostazyjna, pseudo-naukowa, tj. sztucznie uproszczona, według wzorów której i nauk, lub ich niezsyntetyzowanej wielości i w ich nie wytłomaczonych przypadkowych jakby, ni stąd ni zowąd wziętych stosunków, które do stosunków są już wyrazem uprzednio opisanego szerszego stanu rzeczy w całości Istnienia.

Pojmowanie min i gestów (innych) osób odbywa się w mocy tego stanu rzeczy, że są indywidua cielesne

osobowe, przeżywające siebie od środka i mogące 60
zobaczyć te miny i gesty, które są na mocy gatunkowego 54
podobieństwa pełne znaczenia dla innych
podobnych indywiduów. To jest stan rzeczy
pierwotny, umożliwiający rozróżnienie "wyposa-
żowanych: "swoje" i "obco-przydzielonego", po-
dobnie jak też i stan rzeczy doprowadza do
wydzielenia się "publicznego" i "prywatnego"
w behaviorystycznym ujęciu psychologji. Nie może-
[my] wyjść wychodzić z niezanalizowanych pojęć
jakiejś sfery znamion, która tkwi rzeczywiście w stanie rzeczy
obejmującym te znamiona w różnych rodzajach,
a także inne innego rodzaju i następnie bez
analizy tego stanu rzeczy jako takiego, pier-
wotnego, jako źródła, narzuconego nam w
pewien sposób, tych rozróżnień, przy pomocy
tych ostatnich, wartościujące w pewien sposób,
według już z góry powziętej zasady (material-
istyczno-fizykalnej; anty-metafizycznej, monistycz-
nej itp.), wyjaśniać problematykę tego stanu
rzeczy w terminach tych rozróżnień, wybierając
pewne z nich jako bardziej wartościowe bez poda-
nia kryteriów wyboru i co więcej wartościując
na tej podstawie całą problematykę tego
stanu rzeczy negatywnie, jako pozorny, lub
nawet pozbawiony sensu. Musimy wpierw
jako tako, bez tych wszystkich naukowych
aparatów opisać ten stan rzeczy w

jego koniecznych, narzuconych nam empirycznie ~~t. j. w~~ dalej ~~postaci~~ myślowej konieczności elementów i ich stosunków, takich jakie nam są dane w pogl. (Ż), a potem dopiero, używając, jeśli to potrzebne, logistycznej aparatury (po jej uprzednim rozbudowaniu) uściślić dany system pojęć, nie fałszując zgoła stanu rzeczy, który miał być przedstawionym. Przed krytyką samych wniosków Carnapa ze sfałszowanego przez niego w jego ujęciu stanu rzeczy, będę wykorzystał te wszystkie jego wypowiedzenia, które ten stan rzeczy w postaci eksplicytnie nieanalizowanej zawierają, jako w jego systemie właśnie niedozwolone. Polega to na tem, że Carnap, podobnie jak Tarski język potoczny, przyjmuje jako coś samo przez się zrozumiałego istnienie osób robiących miny i wykonywujących gesty nazywa to E_2 i uspakaja się w ten temat. Ale potem z wyostrzonym jednorodnym aparatem powraca do tego stanu z którego dostał swoje E_1, E_2 i E_3 (wypowiedzenia, miny, charakter mówiącego) i w te których go wytworzył i neguje już istnienie wielości osób robiących miny, a uznaje tylko machowskie bezosobowe elementy, które uznaje pobłażliwie nie tylko podporządkowane elementom fizy-

kolisym, (które musiał jednak uznać za sprowadzalne do pierwszych) ale wyrażalne przez te ostatnie w zupełności; to wtedy, uznając wszystkie problemy stanu rzeczy za załatwione, popełnia właśnie wiedeńskie błędne koło. Zamiast przyjąć istnienie zamkniętych hermetycznie w kręgach przeżyć innych wielości cielesnych jaźni, coby mogło być uważane za tkwienie w „poczuciu życiowem" lub w jakiejś metafizyce, przyjmuje Carnap różne pojęcia zastępcze, które ten stan rzeczy nieuchronnie implikują. Wogóle wszystko to, co jest pogl. (Ż) uważa się za zupełnie jakby nieistniejące, na równi z naukami ścisłemi i przywidzeniami; przy założeniu podświadomem realizmu pojęciowego psychologizmu, empiryzmu (bliżej nieokreślonego uznanie do dopiero roli (Carnap w ostatniej pracy swej) implikując otwarcie cały ontologiczny stan rzeczy) i materializmu, wysublimowanego w jakiś idealistyczny fizykalizm; można to przyjąć w międzytekstach przy wprowadzaniu podstawowych pojęć już niby-ścisłych, bez żadnego eksplicytnego o tem mówienia, jako coś samo przez się zrozumiałego i już wprowadzenia nie potrzebującego. Tymczasem ten stan rzeczy jest ściśle w swej problematyce opisywalny w terminach nie wymagających explicite logistyki, a tylko tej poczciwej arystotelesowskiej logiki, która siedzi zawarta w języku potocznym, naturalnym i z którego ją ten zapoznawany obecnie przez logistyków geniusz swojej genjalnej intuicji wydostał.

Tą niejasnością poglądów i poglądem (Ż), z którego one pochodzą operując, stara się Carnap swój ścisły-ściśły aparat niewyjaśnionych pojęć; który o tyle mimo wewnętrznej spójności ścisłym nie jest, że zupełnie nie pasuje do stanu rzeczy z którego ma zdawać sprawę. Wyjaśniwszy ogólnie procedertem, który zupełnie o tracie już, przy (otwarcie również) rezygnacji z pierwotnych zamierzeń: sprowadzenia wszystkiego do języka fizyki; jest stosowany w „Testability and meaning", być tylko zaznaczać ogólnie, które wypowiedzi Carnapa niejawnie są użyte w jego dawniejszych pracach. Ogólnie można zaznaczyć co następuje: jeśli władanie tak mistrzowskie logistyką jak (to ma miejsce u) Russella, Carnapa, Chwistka, i innych, nie chroni myślicieli tych od oczywistych błędów, (sprowadzalność psychologizmu do fizykalizmu, jednoznaczność pewnej aktualnej wspomnieniowej np.) [illegible] mistyfikacji tego (nieomal) (jak np. u Russella i Chwistka), pomieszani pojęć i poglądów (intelektualizm za równy z językiem w mózgu, wielość rzeczywistości) (psychologizmu i fizykalizmu) i doprowadza do tego, że taki Carnap, filozof koła wiedeńskiego musi się tylko cofać z pomiędzy tych (przyjmowanej w pierwszej połowie swego życia) lekkomyślnie stanowisk, aby wylądować na dawno znanych, tylko gotowo wymaszkowanych, terenach empiryzmu i pozytywizmu, to okazuje się, że sam aparat nie daje jeszcze możności unikania błędów, fałszów i sprzeczności; wszystko zależy kto i w imię jakiej idei po-

używa. (III)

64

58

Rozróżnienie fizycznego i psychicznego nie jest zupełnie jasne. Z pewnego punktu widzenia: jaźni rozpatrywanej od środka wszystko jest psychiczne: i barwy stołu i dotyki przez jakiś (no nie wiadomo w jakiej postaci istniejący) i ból brzucha i wyobrażenia i uczucia i "myśli" (to ostatnie zawarte przyjw udryszt[?]onie, wyrażając tem mój uwier[?]kowanie nominalistyczny pogląd i odrzucenie zupełne cienia choćby nienawistnego mi, samo-zakłamanego realizmu pojęciowego): są tylko jakości ciała i jakości świata (i ich wspomnienia) a dalej kompleksy jakości złożone ze wspomnień tj. wyobrażenia i inne kompleksy złożone z jakości ciała i wyobrażeń = uczucia, a dalej przyporządkowane sobie asocjacyjnie szeregi[?] ! Z których jedne symbolizują inne tj. właśnie tzw. myśli, traktowane nominalistycznie, bez przyjmowania specjalnego mi[?] jeszcze rodzaju przeżyć myślowych i bez pojęć: aktu, intencjonalności i intencjonalnych korelatów. Wewnątrz tej masy jakości w różnych rodzajach, możemy wyróżnić ściśle jakości świata = (XN) i ciała od innych. Czy tylko (XN) świata (dotyki przedmiotów, barwy, dźwięki, zapachy, smaki) uważamy za fizyczne, czy też dotyczące[?] do nich czucia cielesne i tego co, Cornelius pisze, nie wiadomo.

Wobec tego, że granica fizycznego i psychicznego w psychologistycznem ujęciu, które jest w swej ma-chowskiej formie punktem wyjścia Carnapizmu, jest niejasna, należałoby tj. przestawałby termi-nologji, w której występuje kardynalny błąd całej dzisiejszej filozofji: nieuznawanie ciała jako czegoś specyficznego: i jako zespołu specjalnych funkcyj: i jako objektywnego organizmu. „Fizyczne" jest czemś pochodnem od cielesnego, bo w czuciu dotyku czujemy przedmiot zewnętrzny naraz z naszem ciałem tj. w złożonem zjawisku czujemy w jakości granicznej dotyku zew-nętrzno-wewnętrznego odrębność ciała naszego od reszty przedmiotów, co potęguje się jeszcze przy zamknięciu oczu; eksperyment ten polecam szczególnie pp. idealistom ontologicznym, którzy uniesieni faktem, że na ciało patrzą ze swej intencjonalno-wzrokowej [illegible], tj. nie uznawać zasadniczej różnicy między niem, a innemi dookolnemi rzeczami; przyczem uwyraźniona jest „mojość" czuć cie-lesnych, a wypunktowana transcendentność ciała w stosunku do fikcyjnej punktualnej czystej jaźni — jaźń jest przestrzenna i nierówno-miernie rozlana po całem ciele, z którem stanowi zupełną jedność.

Tak więc lepiejby mówić z punktu o cielesnem i psychicznem jeśli już tak trzeba, a następnie o fizycznem (jeśli już tak trzeba) w znaczeniu

przedmiotów zewnętrznych tj. poza granicą naszego ciała leżących. Ale tu występuje jeszcze jeden komponenta cornapowskiej hybrydy poglądowej, czyli „sałatki języków", a mianowicie jakiś idealizm ontologiczny, od którego przecie do psychologizmu jest zawsze blisko, skoro się rozpatrywać zacznie wielość jaźni. Występuje bowiem problem indesubiektywnego dla tych jaźni świata i konieczności [illegible] alistycznego rozwiązania z s harmonią pre ustanowioną w tle. Ściślej będzie jeśli powiemy, że o „stanach psychicznych" innych stworzeń wiemy na podstawie nie jakiegoś wejścia fizycznego, którego granicy ściśle w ostatniej „do psychicznego" nie jesteśmy w stanie przeprowadzić, tylko na podstawie ruchów ich ciał i ich czynu i wydawanych przez nie specyficznych dźwięków, które interpretujemy bezpośrednio na skutek analogii w otoczeniu do naszych ciał i ich własności i w związku z gotowemi cielesnemi mechanizmami przeżyciowo-organo-funkcyjnemi — (więc tych istności oddzielnie, tylko my w całości zjawisko wycinamy takie z niej kompleksy) z któremi przychodzimy na świat jako członkowie pewnego gatunku, do którego mamy zaszczyt należeć. To jest „pocznie życiowe", w którem wyrastają pozornie ściśle, a w gruncie rzeczy nie pasujące do rzeczywistości pojęcia „fizycznego" i „psychicznego" u Carnapa, odwzorowane przez niego jako

może być dopiero podstawą do wyboru adekwatnej
ontologji, przy dokładnem zbadaniu jej założeń 94. 61
i ostatecznych konsekwencji. Zamiast tego nie-
dźwigamy budynę niezwykle ściśle wyższe piętro
swego gmachu, nie dbając o jego podstawy, a
wyżej naszkicowany stan rzeczy oparty.
Przez twierdzenie że wszystko co leży poza z-
a wypowiedziami musi być jako bezsens-
bezsensowne odrzucone jest dowolnym zało-
który ma sens jedynie w obrębie skonstatow-
pojęć (?) i w nauce. W ontologji, która nie
nie bada stosunków w danych kupjurach rzecz-
wistości, ~~[illegible]~~ tylko raczej bada stosunki
pod względem wypracowanych
poglądów przez rzeczywistość
implikowanych,

[która nie zajmuje się prostemi skonstatowaniami w samej rzeczywistości:]

nie może nas ~~[illegible]~~
w tej też, gdyż na podstawie niezaprzecza-
samej rzeczy, z jego różnorodnemi stanami
rzeczy cząstkowemi, musimy wybierać m-
narzucającemi się nam różnemi roz-
niami, temi, których istnienie wyni-
złożoności niezaprzeczalnego stanu
~~[illegible]~~ a różnica z akcentowania tej
strony tej złożoności. (stanów psychicz-
[illegible]
tałich, organizmów, rzeczy martwych, i
nych). Konsekwencjami będą: wartości z
pojęć konieczności ich, który z k-
musi być określony
do [illegible]

sprawy istotnej, a nie tylko najważniejsza-
nej w większej mierze i niemożliwości utrzymania
samych założeń w stosunku do stanu rzeczy
to wtedy grozi nam werbalizm i tworzenie
pojęć zbytecznych. Jeśli nie znamy jeszcze
dokładnie rozpoznanego empirycznego
rzeczy i posiadamy w obfitości prostych
z jednej strony, a dzikich fantazji z [illegible]
to możemy z tymczasowością i jaką dozwoli [illegible]
wydać odpowiednie zarządzenie. Ale kom-
plikuje fałszywy sąd albo o jednorodności
stanu rzeczy, albo o bezsensowności proble-
matyki w nim zawartej; na podstawie tego
że [illegible] z jego tajemnicy, od dotknięcia [illegible]
poczciwy, ludzkość i w osobach swych ma-
cieli, czy to wypowiadała się o nim [illegible]
Wobec tem można stwierdzić niezgodność [illegible]
[illegible] w historji filozofji, tak w ograniczaniu
dowolności, jak w zdawaniu i [illegible]
rozwiązań problemów.

Jeśli wiemy napewno, że nigdy nie sprowadzimy
wszystkiego do doświadczenia to nie możemy
uznać zdania Carnapa, że tylko [illegible]
dzi bezpośrednio sprawdzalne mają sens dalej
już dziś napewno, że nie sprowadzimy (doświadczalnie) [illegible] zespołów
stron [illegible] od środka do [illegible] nauk
nych, że [illegible] (skupienie zespołów) biologiczne automaty
naple emergować" (Emergence) z [illegible] aby do
i samo ją skomplik[illegible]

tek odrzucenia zdań bezpośrednio niesprawdzalnych bezpośrednio, tylko na tle, w obszernym właśnie do rozszerzonego (a nie sztucznie stworzonego w tym celu) empirycznego stanu rzeczy niesłusznej tezy podświadomie przyjętej, o istnieniu objektywnem Koniecznem pojęć (P) i (F) i o ich wzajemnej sprowadzalności na tle całej masy rzeczy wziętych wprost z niezanalizowanego pojęcia (Ż).

§ 8 Teoretyczna zawartość wypowiedzi i tranzycyjne wyobrażenia

Twierdzenie, że filozofja na terenie „obco-psychicznego" stara się przez odpowiednie nadawanie nazw (stanom rzeczy, „przedmiotom" w ogólnem znaczeniu?) osiągnąć ten wymarzony jakiś (jaki? – nie wiadomo) cel, który chce doścignąć Indjanin, nazywając dziecko „Czerwonym Bawołem", przez wzbudzenie dlań szacunku, wydaje się (nieco) przesadzone. Oczywiście, że tezy realizmu i idealizmu (istnienie rzeczy samych w sobie lub istnienie ich tylko jako zespołów (XN), a dalej istnienie lub nieistnienie tych zespołów u innych indywiduów) nie mają naukowego sensu, bo nie dotyczą sfer żadnej [illegible] szczególnych nauk w ten sposób, aby d[illegible] [illegible] i metod badania w sposób [illegible] [illegible] w psychologji i [illegible] [illegible] na [illegible]

97

Konsekwentnie byśmy je przeprowadzali; a nie tylko werbalnie wypowiadali:) Tezy te są tezami ontologicznemi, dotyczącemi całości Istnienia, która nie mieści się w ujęciach żadnej z nauk poszczególnych: obejmują właśnie poglądy implikowane przez najogólniejszy stan (one nie tyle stany rzeczy) rzeczy: właśnie całości Istnienia. Żadna nauka nie może swemi środkami rozstrzygnąć słuszności lub niesłuszności tych tez, ponieważ do tego celu musimy wyjść właśnie poza sferę każdej z nich i zbadać jakie poglądy, jakie możliwości ujęcia implikuje złożony, a nie jednorodny jak w naukach (łącznie) stan rzeczy. Bowiem „nauka wogóle" istnieje jako pojęcie zbiorowe dla wielości nauk o różnych zasadniczo sferach, nie istnieje zaś właśnie jako nauka mająca jeden przedmiot jednorodny. Można by naukę taką nazwać ontologją właśnie, ale lepiej tego nie czynić, aby nie powiększać zamieszania. Za-tem zrozumienia i dla zasadniczego ich sta-nowiska / w obliczu różnych poglądów nie-fantastycznych, a opartych o faktyczny dwoisty stan rzeczy, którego dwoistość tylko dowolnie zanegować można)*) mogą b-yć ściśle, a nie fantastycznie hypos-tazujące poza wymiarowy [illegible] [illegible] się przyj[illegible] [illegible] [illegible] jako

99
65

tylko naukowców, przynależytem zrozu-
mieniu tego terminu. Cechy stanu rzeczy
w Ontologji jest jego niesłychane zawikłanie
na tle zasadniczej dwoistości i charakterów
jego ujęć; dlatego to sprawy nie mogą być rozstrzy-
gane przez proste odniesienie się do faktów
jak to sobie wyobraża Carnap w stosunku do
nauk, tylko poglądy całościowe muszą w ich [założeniach]
samokonsystencji i zgodności [konsekwencjach ostatecznych] z trudnym
do określenia, lecz niewątpliwie istniejącym [(Jako jest określony]
„idealnie", w przyszłości) niezaprzeczalnym
stanem rzeczy, szczegółowo badane. Dzieje się
to właśnie przez walkę systemów, [dyskusje] wykazującą
ich braki i wspólne budowanie w walce tej
systemu [przyszłego], posiadającego idealnie wyżej wy-
mienione właściwości, na tle eliminacji
systemów, nie dających się w swych konsek-
wencjach przyjąć. Brak kryterjów faktycznych
wynikałe z samej istoty rzeczy, jest to
błąd Ontologji istotny wrodzony, o ile błędem
można właśnie tego typu właściwości nazwać.
Pytanie co do realności czy idealności istnie-
nia nie jest pytaniem bez sensu, tylko
pytaniem, które nie może, z powodu kom-
plikacji swej i trudności, wymagać do-
[illegible] natychmiast empirycznie sprawdz[illegible]
w samych naukach nie ma[illegible]
[illegible] stanu rzeczy o ko[illegible] możn[illegible] nap-
albo uzyskane [illegible]

pomiarów i wtedy w danym stopniu przy- 100
bliżenia są absolutnie niewzruszalne [np.
prawo Gay Lussaca wobec mikrofizyki] albo 66
i wtedy odnoszą się do przeważnie stanów rzeczy czystionych

też są hypotezami; do których zmuszają nas fakty:
są wymyślonemi przez nas konstrukcjami, dążącemi do ujęcia danego stanu rzeczy ogólniejszego, opartemi oczywiście o wyniki pomiarowe nadto uprzednich hypotez, lub też bez względu na nie, które następnie mogą być przez dalej wykrywane fakty sprawdzone, lub zaprzeczane, co prowadzi do nowych hypotez. Ale niema w naukach także tak prostych stosunków, do jakich Cornap. chce wszystko sprowadzić: mówiąc: jest tu tem niebiesko - okazuje np niebiesko, lub nie-niebiesko i koniec. To jest najprostsze cegiełka gmachów naukowych, ale do prostej sumy takich cegiełek nie da się wszystko sprowadzić bez reszty, bo wchodzą w grę skomplikowane stany rzeczy, zamiłe konstrukcje pojęć; a nadewszystko kwestja instrumentów, tworzonych celowo i ich odczytywania. Dlatego to sprowadzenie wielkich ontologicznych problemów do „nieważkonalnego zamiaru wrażenia towarzyszących [t. nie zawartych w wyrażeniu: np. „ławka jest mała" - prócz [illegible] zielona, lepka, cuchnąca itp.] - brałotowych, jakby one były wyrażeniami rzeczy" [illegible]

~~[illegible]~~ ciał

Fizyczne sygnały (tj. zjawiska cielesne innych osobowości) stają się dla nas zupełnie czem[illegible] bezpośrednio niemal nie wszystkie inne zachodzące w układach martwych. Nawet [illegible] stwory (słusznie) interpretujemy w ten sposób, mimo kolosalnych różnic w hierarchji (sic?). Pewne jednak dotykowe choćby (XN) musimy [illegible] u stworów najniższych, bo bijologiczny [illegible] jest fikcją tylko zajadłych materjalistów, [illegible] zbudować żywy stwór ze zczepionych przypadkiem drobin ciał białkowych. Rozumiemy inne stwory bezpośrednio na mocy naszych ciał własnych od środka przeżywanych w czuciach ciała (drogą dotyków w znaczeniu poprzedniem). Nie tylko ciała inne, ale i przedmioty martwe pojmujemy rozciągłościowo bezpośrednio niemal, używając do nich struktury tem, co nazwałem „chwytnością" ciała, do której sprowadzają się też i „akty", [illegible] czynności te, to zorganizowane w celu chwytania i dosięgania czucia muskułów, ścięgien, stawów, a nawet organów wewnętrznych. To, że musimy mieć dla obco-psychicznego jakieś sygnały jest banałem na tle zasady absolutnej bezwzględnej nieprzenikliwości jaźni. Ale ten fakt, że czucia [m]orze uważamy za „sygnały" własne, dowodzi, że [illegible] biologji a [illegible] musimy przyjąć za pierwotne i do [illegible] nieprowadzalne, na tle tego, że sam [illegible] ostatecznie nam absolutnie ostatecznie dany element. [illegible]

Jaworze 4 IO 1931 22/23 II

67 z

po 100!

sp. 100

6/III 1930 (?) NP N II Zakopane

Oczywiście, że w interpretacji danego ciała jako „siedlisko duszy", czyli przy obserwacji żywego cielesnego stwora, nie możemy przeniknąć bezpośrednio w świat jego czuć; bo temu sprzeciwia się zasada hermetycznego zamknięcia jaźni w kręgach ich przeżyć; ale również nie są to jakieś „fizyczne sygnały", które dopiero (później) czysto umysłowo (intelektualnie) tzn. przez pojęciowe rozważania interpretujemy jako wyrazy życia wewnętrznego danego stwora. Na mocy: a) odczuwania naszego ciała jako pierwszej rzeczywistości, pierwszej rzeczy bezpośrednio danej w specyficznych jakościach zorganizowanych w swoistą całość; b) pewnych własności specjalnych tego ciała (pojętego jako przeżycie, pozatem, że jest objektywnie organizmem, temu przeżyciu w pewien sposób odpowiadającym, przy całkowaniu w nim objektywnej różnorodności organizmu) tj. zorganizowaniu jakości w kompleksy, którym objektywnie odpowiada chwytliwość (chapczywość) tego ciała; c) wżywania się tem ciałem przy pomocy wyobraźni dotykowej w ciało innych stworów i w rzeczy martwe i d) specjalnego uzdolnienia w kierunku takiego wżywania się

112

między tworami tego samego gatunku [illegible]
na mocy dziedziczności, tj. tego, że przychodzimy
na świat nie jako jakieś tabulae rasae (?), tylko
celowo skonstruowane organizmy, na [illegible]
tych wszystkich czterech punktów, których [illegible]
należy do pierwotnego empirycznego stanu
rzeczy, negowanego przez Carnapa na rzecz
stanu empirycznego laboratoryjnego (tenży
to ostatni tamten pierwszy w konieczny
sposób implikuje), sygnały fizyczne są dla
nas bezpośrednio specyficznie zabarwione
i nie wymagają (jak np. u zwierząt) żadnego
czysto-pojęciowego opracowania, z którego 9/III 1929
to ostatniego faktu, jak i z pojęciowości wogóle,
Carnap zdany w obrębie swego systemu nie zdaje
„odsyłając" prawdopodobnie (w myśli) zaintereso-
wanych do psychologji, filologji i socjologji:
Przedewszystkiem nie wiemy dobrze co do jest
„teoretyczna zawartość przeżyć", bo nie wiemy
co to jest wiedza, w której terminie jako to
co w przeżyciu jako „materjał" możliwej wiedzy" (Wissen)
tkwi. To, tak samo jak pojęciowość wogóle, po-
zostaje nieokreślone. Poprzestaje tu Carnap na
wprowadzeniu tych nie inaczej nazwanych, pod-
stawowych dla niego pojęć, jedynie przy pomocy
znaczenia („indukcyjnego"?) jakie posiadają
one w ontologicznie nie przyznanym istotnym
pojęć (Ż). Słowo „rozbieżnie logiczne" jest [illegible]

-113

8 właściwie w znaczeniu rozłożenia pojęcio- 114
114 wego (na dwa pojęcia składowe). Mięszanie 115
„logicznego" z „pojęciowem" wogóle (logika to in- 70
wentarz form pojęciowości i sposobów wy-
pracowania tych form @ jednych z dru[gich])
jest zupełnie niepojęte u takiego ...
jak Carnap; idzie on tu za przykładem
anglików, którzy w braku odpowiedni[ego]
pojęcia (notional — to conceptual to ...
wiele — to pachnie realizmem pojęciow[ym])
zastępują pojęcie „pojęciowego", pojęciem logiczn[ego].
Fakt, że oto „leżą" przed nim dwa „języ-
(jak się zwykł Carnap wyrażać — poco to uda-
wanie przed sobą, kiedy mamy najwyraźniej
do czynienia z dwoma systemami poję-
[illegible] z pojęć. (?) w obrębie jednego języ-
ka t.zw. „potocznego") psychiczny i fizyczny nie
daje nic do myślenia w znaczeniu onto-
logicznem „naszemu myślicielowi", jak
mówiono dawniej w powieściach. Przyjmu-
on to (już w postaci „języków", a nie [illegible]
fizycznie te języki stanów rzeczy) jako coś zu-
pełnie samo-przez-się-zrozumiałego, na równi
z wielością cielesnych osobowości (bez których nie
byłoby mierzenia, a zatem i języki) i istnie-
niem materji martwej obok żywej, i przemiany
jednej w drugą i odwrotnie, które to właśnie fakty
leżą u podstawy istnienia „fizycznego" i „psy-
chicznego", które to pojęcia występują u Carnapa
w postaci jakichś oderwanych od stanu rzeczy
w których tkwią, hypostaz, czy pół-hypostaz.

115 W jaki sposób z języka zwanego podczas
który posiada pewną określoną struktu[...]
(składnię i jej składniki: rzeczowniki, przy-
miotniki i czasowniki) odzwierciedlającą [...]
rzeczy w istnieniu, powstały owe (dwa) języki
że dwa właśnie, a nie inne) to nie zo[...]
C. wypełnia. Bardzo jest łatwo oper[...]
kim systemem pojęć, przyjętych dowol[...]
jako pierwotne, jeśli się nie pyta zupe[...]
skąd się one wzięły. Ale to można w pewn[...]
celach (heurystycznych uprawnień) czynić.
wolno tylko z takim systemem pojęć [...]
chodzić potem do tego stanu rzeczy, który się [...]
początku zlekceważyło i starać się go w syste[...]
ów wtłoczyć. W tym właśnie procederze mistrzem jest Carn[...]
Sam zresztą „mistrz" przyznaje że „język przy-
chwiczny" jest prostszy; więcej od fizycznego
wyraża. Ale to „więcej" nie stanowi nic
więcej w „teoretycznej zawartości" – przy
pomocy niego wyrażone są „wyobrażenia
dodatkowego" – nic więcej. Co do wyobraże-
nia dodatkowe" będzie to nic innego; więcej
tylko(!) to, że dany byt jest nie traktowany
na tle jej wypowiedzi jako automat me-
chaniczny, tylko jako podobne do nas
cielesne indywiduum. Nie chodzi o to czy ja
mam dodatkowe wyobrażenie [illegible] cieszące"
gdy mówię: „A cieszy się", tylko o stan rzeczy
właśnie, który [illegible]

o to, czy właśnie A cieszy się, czy mój sąd [illegible]
prawdziwy, czy też istnieje automat A
robi miny jakby się cieszył. To jest w[illegible]
najważniejszy problem ontologii, który
zlekceważył Carnap, sprowadzając
do „wyboru języka" (a opierając się
szych na założonej już wielości (JON)
których powstanie wielości języków [illegible]
możliwe, jak i powstanie każdego u ich
stawy języka potocznego. To nie jest ró[illegible]
podstawienie za słowo rzeczy wyobra[illegible]
towarzyszącego (moje zdanie o cieszeniu A) [illegible]
wyrażenie poglądu ontologicznego, a nie [illegible]
tego, że jest wielość (JON), a nie, że pa[illegible]
lipsyzm nieodwołalnie, solipsyzm w[illegible]
Carnap też nie wierzy, uznając tylko św[illegible]
solipsyzmu metodycznego na początku i nie
mogąc w nim pozostać z powodu konsekwen-
cji, które on pociąga. Solipsyzm jest dobry,
jak się przyjmie, że wszystko już jest takie
jakim jest: człowiek dorosły, myślący, mający
takie właśnie „solipsystyczne" odczucia i [illegible]
Gdy się uświadomi [?] tych rzeczy, mimo
wysiłków, pozornie uściślonych nie precyzyjną
logiką, solipsyzmu, wychodzi się pozornie poza
solipsyzm z konieczności; staje się on tylko
szkodliwą pozą inicjalną, która tabuuje
dalsze badania nad [?] niezwykłą pasją kon-
sekwencji ostatecznych z założeń pos[illegible]
na początku. Wszystko opiera się o [illegible]
jaźni cielesnych z tym także [illegible]

te z natury rzeczy są zamknięte w swy[ch]
życiach i dla innych nieprzenikalne
wynika operowanie z fizycznemi [illegible]
łami, jako jedną z wielu form [illegible]
łalności i działania na otocze[nie] [illegible]
„Naukowo," tj. z punktu widzenia [illegible]
nauk prowadzonych praktycz-
nym świecie z wielością jaźni, [illegible]
żnieni, czy dany naukowiec był [illegible]
pozytywny realistą, ale ontologicznie
ni i zmieniłoby się dalej, gdyby
ontologję praktycznie w badaniach na-
ukowych chcieli stosować: Gdyby jeden
(i w całem życiu)
logów był konsekwentnym solipsystą
do rozporządzenia pomiarów [illegible]
to dla zbadania zależności [illegible]
nych swoich przeżyć" mógłby się niektóre
i poddać drugiego psychologa wiwisekcji
Ale cóż kiedy te przeżycia okazałyby się [illegible]
zane z innemi przeżyciami, w których
występowałyby solipsystycznego świata, a które
(automaty)
solipsysta musiałby „nazwać" poprostu siedze-
niem w więzieniu. Dla podobnych konsek-
wencji „naukowo" się nic nie zmienia
w wyniku" z różnemi ontologjami, które
się wyznaje: praktycznie jesteśmy zawsze
realistami: Co do używania terminu
[illegible] w dość nieokreślonem [illegible] oddaje się
znaczeniu z empiryczną sprawdzalnością [illegible]
czenie przez Carnapa, zauważę że [illegible]

terminu ten, poza ogólnem określe[niem]
poprzedniem, niema właściwie w ogól[nem]
znaczeniu, dość określonej treści. Niema
empiryzmu (opartego o różne ni- [inne] empiry[zmy]
a konieczne do przyjęcia [przyjmowania] tezy) ogólnej ch[a]
rakterystyki naukowości postępowania czyli [meto]
dy. Ogólna metodologja naukowa, po[za]
uogólnieniem teorjami; indukcyjnie op[arta]
o metody poszczególnych nauk, właś[ci]
wie istnieje. Znacznie integralniejszego
nego stosunku do stanu rzeczy w ś[wiecie]
jest też hypoteza i [konieczna ...] spekulacja – a te [...]
posiadamy prócz empiryzmu i [...]
doświadczalnej; na stanie rzeczy
ontologji, czyli metafizyki; z tej różnicy
pewne spekulacje muszą być ko[nieczno]
wo konieczne i nie wyeliminujemy dla [...]
leść(?) empirycznego [próby] sprawdzenia. Sz[...]
szczególnych nauk, ale żadna z nich [...]
dana, [czyli] jako przystosowana do specjalnego teren[u]
o jednorodnych elementach (wszystkie fizykal[ne]
organiczny, stany psychiczne, społeczeństwa)
zmuszającego do jednorodnego systemu pojęć, nie
może być nigdy bez zastosowania stanu rzeczy
do całości Istnienia. Ogólne zaś właściwości tych
metod nie różnią się co do swych elementów od
metody każdego badania: fakty, rejestracja i ich
opis, hypoteza, spekulacja; mimo zawężenia
metod nauk poszczególnych, są one bynajmniej
nie tak specyficznie jednorodne jak [...]

119 75

„metodologom" [najnowszy typ (po teozofii) poznania) do tego, co chce się zajmować na[ukowo] nie chce przestać być naukowcem] nauk
Tak więc pojęcie „naukowości" jak ogólnie wadrone jak przez Carnapa jest fikcyją jes[t]
o kryterjum zdań nastręczonych o istnieniu jego części od dowolnych fantasmagoryj (w odróżnieniu)
nieraz nie wyróżnia się ono odrębnie wśr[ód] innych metod postępowania wobec rz[eczy].
Tu nie chodzi o to czy zdanie A jest udanie prawdziwą, tylko o to czy wogóle jest ... prawdziwości zdania wyrasta... jak istnienia u A, jak publiczność i przy- wyrastający w stanie rzeczy mającym oba (w szczególności przynależności), jak ...
jako teorja wyrosła w stanie rzeczy epifenomeny, a teorja wnęd- ... na rozróżnieniu złudy i (snów i wyobrażeń od „prawdziwych" p[ostaci]) który możliwe na tle pewnej rzeczywistości. Car[nap] twierdzi, że ponieważ jedynym środkiem por[o]zumienia z drugą jaźnią są znaki fizyczne", (dla nas) – a jako jakie –) nie dla nas właśnie tak samo psychiczne, wyrażone jak ból ... czy jakieś dowolne uczucie) więc wszystko jedno jest czy założymy ją jako automat (w przeciwieństwie do nas, których jako automaty nie traktujemy.) samych

(od wychylać = emerge) musimy założyć w pierwszym wypadku: powstania owych jakości [illegible] biologicznych bez [illegible], a drugi musimy mówić, że wskutek dalszej komplikacji masy znów "wychyla" się. Kiedy jednak Tembardziej wiemy napewno, z pewnością można w tych nieskończonych wynurzeniach pewności mówić o różnicach ilościowych że nigdy językiem fizykalnym nie wyrazimy poj. (P) tak, jak to mogliśmy do pewnego stopnia uczynić naodwrót (jeśli język fizykalny" do "psychologistycznego" sprowadzić. Na tej podstawie widzimy, że istnienie napewno implikuje różne "języki" czyli pojęcia (które dla [illegible] słów spadły razem z [illegible] chem jako dar z nieba, którego pochodzenia oni bojąc się zbadać, aby się im nie [illegible]. Żadne wypowiedzi sprawdzalne doświadczalnie nic tu nie pomogą, bo konieczne jest tu rozważenie stosunków nauk szczególnych i zarazem ich pojęć (Z), których wyniki i założenia w żadnym (...) [illegible] zakresie danej nauki sprowadzone być nie [illegible] mogą. Możemy być być kompozanami niezaprzeczalnymi nego rzeczy, ale nie możemy od[illegible] do niego do sprawdzania bezpo-

120
76

120

śmietnikiem na Księżyca (terenie) odbywa się zbiórka 129
i sortowanie odpadków. Ale w procesie pow- 77
tórnym (Księżyce [?]) widać, że nie wszystko zostało
zużyte. Gdzie się podziała ta reszta? Została
ona rzucona w jakąś „metafizyczną nicość"
zniszczona absolutnie, wbrew ogólnemu prawu
zachowania i niemożności eliminacji niczego
z Bytu przy jego całościowym opisie: zniszczenie
okazuje się tak jak w kwestii epifenomenów
w materjalizmie czysto-werbalnym.
Łatwo znaleźć wypadek w którym psychicznie
wypowiedź jest fałszywa, a fizycznie prawdziwa:
wypadek halucynacji, który dowodzi, że orga-
nizm przez zmysły (i centra) stwarza złudy rzeczy-
wistości poza nim; ale na to trzeba założyć
organizm w środowisku, a nie na podstawie
już istniejącego rozdziału (w rzeczywistości) na wrażenia od
rzeczy rzeczywistych i twory tego organizmu:
wyobrażenia, sny, halucynacje, zrównywać
halucynacje z rzeczywistością, uznawać ją
za nic, (razem) ~~[illegible]~~ z tym organizmem z jego
zmysłami i centrami i uznawać go też
za grupę przeżyć transcendentną w stosunku
do fikcyjnej punktalnej jaźni, jak to czynią
idealiści. W halucynacji stwierdzam „psy-
chicznie" dla mnie prawdziwie, że w „moim
pokoju stoi jakiś facet: świadectwo drugiego
lub ap[illegible]: fotograficzne, termiczne, elektryczne-

zwykłego rzucenia krzesłem do owego faceta, stwierdzając w języku fizykalnym (ten aparat w swoim wnętrzu), że moja wizja jest niczem zewnętrznem nie-usprawiedliwiona. Oczywiście, gdy się, według dogmatu materjalistycznego, uzna że ciało jest w zupełności bez reszty sprowadzalne do ugrupowań jakichś fizykalnych ostatecznostek, to produkowanie złudzeń przez ciało (ale i percepcja wogóle) staje się czemś zapadkowem. Należy wobec tego przyjąć fakt samoczującego się i czującego obcowanie ciała za fakt pierwotny dalej nieobjaśnialny. Monada cielesna jest ostatecznym elementem bytu. „Jest wielce prawdopodobne", że jeśli ja mam świadomość [a nie jestem konsekwentnym solipsystą,] to i inni ludzie mają świadomość, a także wyższe zwierzęta minus pojęciowość (myślenie) systemem znaczeń tj. operowanie znaczącemi znakami; bo to, że choćby psy „myślą" obrazami jest chyba pewne.*) Ale tyle analogji znajdujemy np. między nami a owadami, że trudno przypuścić aby i one nie miały jakichś skoordynowanych jak my kompleksów czuć: nasze chodzenie nie różni się zasadniczo od chodzenia owada. Na tej podstawie przypisujemy jakieś mgliste pojęcie (choćby nie tak ostre jak nasze)*) ich jedności osobowości i posiadanie czuć choćby rudymentarnych niższym ze znanych nam stworzeń;

*) Myślenie obrazami jest do pewnego stopnia kojarzeniem asocjacji obrazów do [illegible] im. Myślenie pojęciowe różni się przypominającego [illegible] się jednemu znakami (symbolami) [illegible] [illegible] od [illegible]

zupełnie nie mamy obowiązku przyj- 131
mować w skali nieskończonej wdół aż do 79
prawie martwej materji:*) Przyjmowanie
automatów bjologicznych, i jeszcze bardziej
niepojętych od nas i nam podobnych stworzeń
świadomych [świadomość w znaczeniu mniej
więcej zorganizowanych (mniej choćby indywidu-
alnych i [illegible] ich jedności jako osobowości,
a nie koniecznie w znaczeniu samoświado-
mości (refleksyjnej) stworzeń wyższych, „myślących"]
jak i od (MM) również, jest tylko odsunięciem
problemu. Automaty „odsyła się" „wprost już do fizyki,
a nas jeszcze dodatkowo do psychologji i socjologji:
Skąd spada wyższa świadomość na wyższe gatunki;
o ile powoli nie wytwarza się od najmniej świadomej
ameby począwszy, nie wiadomo. Ale te kwestje
są „niższe" od wymarzkowanej pseudo-ścisłości
konstrukcji logistyków. Może by tak czasopismu
zgodzić się „odsyłać" zainteresowanych temi
kwestjami" do ontologów? To dobry pomysł – uwolni-
łoby to czasopismo od przeżycia pracy w „negatywnej
ontologji" którą uprawiają i pozwoliłoby im" na praw-
dziwie naukową pracę. Do czego by „by" można zaliczyć
ich zajęcia tego rodzaju: Lebensgefühl, Mythus, coś
poprostu innego, niedoskonałą, sprzeczną, zakłamaną
ale bądź co bądź metafizyko- ot co.

bjologiczny monadyzm nie zmusza do przyjmowania bardzo niskich stworów. (MM)" być zrobiona z względnie wyższych w hierarchji istot (?P)

*) Wbrew Leibnizowi i pewnym współczesnym monady-
stom – mało różniący się w tym względzie od Whiteheada
[illegible] (Jana)) Przy przejściu od komórki do drobiny sobie
[illegible] uważają „kontynuistą" chcący widzieć aż po
[illegible] do tej hierarchji organizmów.

Dlatego to przyjęcie, że „mózg" i przez nas mamy do czynienia z automatem fałszuje rzeczywistość; empiryczny (domyślalny zapewne, o ile chodzi o solipsyzm, ale domyślalny z <u>nieskończoną praktycznie pewnością</u>) stan rzeczy, w którym żyjemy stale w przyr.(ż) a także i w [illegible]kach, o ile nie rozważamy ich (na granicy nonsensu) w systemie solipsystycznym. Przypuszczalnie większej naszej przytłumionej w tym celu sztucznie świadomości *) możemy lepiej <u>rozumieć i wyjaśnić</u> zachowanie się innych stworzeń, niż wtedy gdybyśmy udawali przed sobą (samymi), że mamy w nich do czynienia jedynie z „bezdusznemi" automatami. Wszystkie metody materjalistyczne, behawiorystyczne itp. są dobre do pewnego punktu: i w rozwoju indywidualnym danego uczonego i w rozwoju nauki – ontogenetycznie i filogenetycznie. Carnap wynalazł powiedzenie: „Wyobrażenie przedmiotowe" i co pod nie podciągnie jest dla niego bez wartości. Praktycznie przyznaje, że inaczej będziemy traktować robaka (niekonsekwentnie, bo jeśli już być to całkowitym solipsystą, a nie jakimś pół-materjalistą, począwszy od prawdopod.) jeśli go uważamy za żywego, niż jeśli uważamy go za automat. ~~Ale to~~

*) Iż i my sami spełniamy czynności instynktowe, które [illegible] zresztą pozwalają nam rozumieć [illegible] jest według [illegible] stworzeń:

Kalny, tzn. jako składający się z przytoczonych 1/2 ostateczności. A więc chyba znowu świat jeden z elementów bez jaźni; solipsyzm w stylu Macha. Ale skąd wtedy obco i swojo-psychiczne, które wykona na tle wielości jaźni (explicite negowanej) wyjść może? I tak w kółku aż do zawrotu głowy aż do tego, że interlokutor mówi, że zgadza się, bo już jest zgnojony do ostat...

W jednem kole wielostołkowatej bredni [poprosta] genealogicznego pojęć jest wspaniała. Ale wykonana na tle prymitywnego choć... pojęć resztkowego, opartego (rzeczyw... formowany. Też u Carnapa nie ... mimo tego, że podświadomie w... on przebywa. Obcopsychiczne ... „drugorzędne" w słowniku ... do swojopsychicznego, to świat ... a nie traktowany jako objekt ... spostrzeganiem go przez Carnapa ... jest właśnie swojo-psychiczne ... Tem jest dopiero w Koncep... [solipsyzmem? Carnapa] (o ile nie ulegamy złudzeniu ... czasie i poza naszym istnieniem ... logistycznej pojęcie. (F) w ... psychologizmie, w przeciwieństwie do ... w realogizmu) tzn. w jakiejś ... i psycho... nie implicite siedzącej w ... explicytnej a jak u Carnapa i do tego nieokreślonej ... równościowej), a to jest według Carnapa ... nem, mimo że on

sam siedzi przedewszystkiem w ontologji
pogl. (Z) (w „Lebensgefühl") i bez niej nie potrafiłby
zupełnie sformułować podstaw swego, w późnych
piętrach zupełnie pozornie abstrakcyjnego gmachu.
Dopiero jeśli wyjdziemy z psychologistycznej inter-
pretacji fizyki, której w praktyce laborator[illegible]yjnej
nigdy nie używamy, możemy mówić o [illegible]
w ścisłem znaczeniu: jako o świecie ([illegible]
którego ograniczony kawałek aktualnie przeży-
wamy i wobyłbyś którego w ograniczonym kawałku
czasu fizykę możemy w terminach [illegible]
wyrazić) istniejących poza naszem [illegible]
fizykalnych ostateczności. O[illegible]
wogóle nie istnieją w naszem spost[illegible]
pośrednim. Pośrednio istnie[illegible]
przeżyciu, przez które do sprowadze[illegible]
(bezpośrednie) rzenia koncep[illegible]
je zawiera. Fizyczne (w ścisłem znacze[illegible]) jest [illegible]
po swojo-psychicznem, bo jest [illegible] i poza-
cielesnym światem intersubjektyw[illegible]
przez wielość osobników (w prze[illegible] [illegible]nowionym
jako danego mi w jakościach [illegible]ie do świata
jest prawie**) wyłącznie mojem [illegible]łasnie, a który
Istności wrodzonych) światem „[illegible]" „na tle właś-
ciwości jest zapoczątkowana [illegible] intersubjek-
(lub odwrotnie) ale w każdy[illegible] realność
[illegible] nie jest

(niby samkujący)

**) Prawie, bo ostatecznie i ten mój świat [illegible] jest też dziełem
całego społeczeństwa w jakiem żyję i [illegible] nie byłby gdybym był
praktycznym solipsystą: pustelnikiem [illegible] od urodzenia.

*) Ogromnie trudno jest rozgraniczyć te dwa pojęcia: fizycznego jako
zespołu pewnych jakości zewnętrznych dla każdego i fizycznego jako
świata ostateczności fizykalnych w pogl. (F). Zaznaczę wyjaśniając to dwo[illegible]
[illegible] dla wszystkich koncepcji fizycznego.

wynikiem jakiejś „harmonji przedustanowio-
nej", uzgadniającej w cudowny (w zwyczajnem zna-
czeniu – w pierwszym stopniu „cudowne" jest samo
Zdziwienie takie (pojęcie) jest choćby już w popl. (Ż)) sposób
przypadkie przeżycia zamkniętych hermetycznie jaźni:
Radykalnie postawiono ta kwestja, że jako
rzeczowe wypowiedzi są zensowne, [illegible] dające jako
konsekwencję to, że wszystkie wypowiedzi [illegible]owe,
jako obciążone (u podstawy) hypotezami, wnioskami dalekosiężne-
mi i założeni hypotetycznych, wogóle całą metafizyką
pojęć hypostazyjnych (energji, siły, działania itp)
i pojęć „substancjalnych" (od rzeczy [illegible] do
ostateczności dowolnego rzędu [illegible] i [illegible]
jądrowości), musiałyby być uznane za [illegible]
jako wykraczające poza bezpośred[illegible]
bezpośrednio w prostych [illegible]
co do swej egzystencji i charakter[illegible] (zawsze [illegible])
Empiryczne pojęcie realności [illegible]
upsychologistycznienia (przy [illegible] zwyczaj [illegible] jako
– do tego sprowadza się sprawdzanie [illegible] pozornie)
jest jednak realistycznem ont[illegible]nie; bo do spraw-
dzenia konieczne jest założenie cielesnego indy-
widuum, mogącego wykonywać [illegible] działać
na otoczenie, a to jako z [illegible] naciąganiem
w konsekwencjach i [illegible] wraniem ina-
czej pojęć realistycznych da [illegible]listycznie (jed-
nie solipsystycznie i „czysto-psych[illegible]istycznie" – ten [illegible]
z wielością jaźni) przeprowadzić. Realne jest to
co jest empirycznie sprawdzalne – tej definicji jednak
nigdzie w tekście, poza streszczeniem, nie
znajdujemy. Pojęcie empiryzmu i sprawdzalno-

implikuje jak wydzieliśmy wszystkie te pro- 146
blemy (cielesny osobowości, wielość naraz Ha (MN) jako 84
(wyjących się od środka organizmów itp.) których
przez upsychologizowany fizykalizm, podparty
naiwnym realizmem i pojęciowym materjali-
zmem i pogl. (Z), Carnap chciał uniknąć - przez
to właśnie złudnem jest jakoby Carnap w istocie
nie używał znienawidzonego przez siebie pojęcia
metafizycznej realności: siedzi ono ukryte w jego
pojęciach podstawowych, bez [illegible] niego wisząc niedo
dosłownie w jakiejś teoryo-poznawczej czy metodo
logicznej próżni bez żadnej istotnej podstawy.
Do tego pojęciowego stanu rzeczy [illegible] można się jak
przyznając przez systematyczność stosowano
„intelektualny niemoralność", że [illegible]
„czysty" fizyk zbudowany na [illegible]
nie wbudzi w swym twórczy [illegible]
Bo przecież carnapista [illegible]
przyznaje: są ludzie z pamięci [illegible] wszystka
języki, łatwo zabywa - on do wszystkich [illegible],
odsyła i tem do poszczególnych nauk i uznaje i
dalej spokojny. „Na takie nie praktycznie jest już
musi być w systemie Carnapa [illegible] życiowe a
i to nie przez odesłanie do psychologji i socjo-
logji, to jest ono jakoś [illegible] z tego stanu
rzeczy w [illegible]. [illegible]

Podział możliwych [illegible] przeciwnych
stanowisku Carnapa.

Carnap twierdzi, że ktoś mu się sprzeciwia musi zająć
jedno z wyliczonych przez niego stanowisk. Zdaje mi
się że udowodniłem w poprzedzeniu że to nie jest konieczne.

85

I) Nikt nie może nic przeciw rzeczowości: Ale tak
pojęta rzeczowość bez żadnych założeń i konsekwencji
(podstaw wnioskowania i wnioskowania samego)
nie wyprowadziłaby nas nietylko poza psychologi-
zm, ale może nawet amebę. Tu teraz jakość „x"
do nie tylko możemy, ale „musimy" założyć dla
najprostszego żywego stwora, bez czego on tymże
by nie był, a tylko niepojętym biologicznym
automatem, powstałym z agregatu nieskończ-
onych drobin, przez przesunięcie jednego atomu:
małą zmianą konfiguracji: t. zw. wychynięcie życia = emer-
gence of life = słowo bez żadnej mocy [illegible]wszej
objaśniającej, i mające pogodzić fakt nieoprzeczalny
odrębności życia od (Mn), przy ukorzenieniu się w nim
niem przed fizyką.
Określenie zakresu sensownych wypowiedzeń [illegible]
ciających pojęcie stanu rzeczy [illegible]
to dana jakość w danej p[illegible] chwili
stanem rzeczy ogólnym w całem istnieniu [illegible]
tem wszystkiem, czem zajmują się [illegible]
nauki jako sferami pośrednie[illegible] wszystkie
systemami w całości; nauki, które [illegible] nie
są wszystkie do psychologizowania [illegible]
redukowalne) następuje właściwie [illegible] całej
historji filozofji, która mimo że nie może być zre-
dukowana do tak naiwnego nieświadomego
zawartego w sobie błędnego Koła [illegible] jak [illegible]
wykazuje stały postęp tak w [illegible] problemów
jak i w ich rozwiązywaniu, dzięki przewalczeniu opartych
o stan rzeczy w istnieniu, a nie dowolnych syste-
mów do ostatecznego systemu [illegible] Absolutnej Encyklopedji

Wszystko polega na sfabrykowaniach i wymyśleniach. 147
Kto musi się przyznać, że nie uznaje rzeczywistości, 86
być ogłoszonym za wariata. Tymczasem oni uznają w
najwyższym stopniu rzeczywistość, ale ze świa-
domością, że czysta rzeczywistość nie istnieje, bo
są cielesne świadome stwory itd. więc mają one
z konieczności pewne założenia, istniejące w
postaci koniecznych stanów rzeczy w [illegible] (n.p.)
przedpojęciowym (jedność osobowości; kompleksy
jakości, czasoprzestrzenności — różne te istności
które Kant nazywał formami oglądu i kategorya-
mi, a które są abstrakcjami z ele[illegible] koniecz-
nych koniecznego (inny jest niewyobrażalny) stanu
rzeczy w Istnieniu.); a następnie, że bez [illegible]sta-
nania i ograniczonej w dowolności [illegible]sko-
ściśle opartej o stan rzeczy (równorzędny [illegible]ulacji-
podlegającej różnym interpretacjom [illegible] konse[illegible]
jako możliwości, z których musimy [illegible] brać naj-
doskonalszy tak co do założeń jak i konsek-
wencji), mamy tylko atomowe i molekularne
zdania (późniejsze pojęcia Carnapa) o stanach „[illegible]-
bidalnych", przyczem nawet na[illegible] ściśle, jako
wykraczające w ogólnych prawach [illegible] zdania
15 / III / 1939 musiałyby być wykluczone. Także w rozszerzo-
nem znaczeniu tego wyrazu żadnej empi-
rycznej metafizyki t.j. wychodzącej z rozszerzonego
empirycznego stanu rzeczy i dającej tylko wyp[illegible]
koniecznego (z miejsca) wyniku nie może być przeciwny
rzeczywistości. Ale ograniczać rzeczywistość do
„tylko zarzecznowości" [illegible] przekroczyć nie tylko onto-
logii ale i [illegible]

Podałem w powyższem jak rozumiem roz- ~~147~~ 8
szerzone pojęcie rzeczowości: zakres stanu 148
rzeczy nie ograniczony do jednorodnych języków 87
(S) i (F), lub me- (wyjścia deformacyjnego w jednym z) chanicz-
nych tychże, bez rektyfikacji" z ~~fuzlami~~ fuzlami z pojedyn. (Ż)
"tylko wyjście z oczyszczonego" (bez fuzli) pob. (Ż),
z uwzględnieniem wielości jaźni cielesnych i
ich wizji świata na tle (MM). To co Carnap uważa
za rzeczowość, jest oparte na rzeczywistości okrojo-
nej, skastrowanej, jest "okrojoną"
ontologją. Carnap z łatwością załatwia wszystko
operując zgóry w tym celu rozszerzonem poj-
ęciem stanu rzeczy i rzeczowości. Obok
prawdziwości i fałszywości jest jeszcze większe
lub mniejsze __prawdopodobieństwo__ tej lub
innej ontologji, mierzone doskonałością wybr-
nięcia jej klasycznych problemów przy mi-
nimum deformacji popl. (Ż). [illegible] pojęcia
hypostatyczne musi być [illegible] zwolone -
"zasadniczo nieporównalne" [illegible] atomy,
elektrony. Ale jeśli jakiś byt jest [illegible] konalny
ze stanów rzeczy porównalnych [illegible] i konieczny
do przyjęcia dla ich opisu. Tak samo może
być z konsekwencjami w ontol.: zamiast praw-
dziwości empirycznej może być kryterjum
doskonałości użyty stopień jakiego jednolitego
uzgodnienia poglądów konieczne przez istnienie
implikowanych: np. (P), (B), (P) (F) i (Ż), przy jak-

najmniejszej ilości pojęć pierwotnych, zamiast kryterjum bezpośredniej sprawdzalności, które przysługuje naukom. W naukach sprawdzają się poszczególne teorje i zdania w ich obrębie w rzeczywistym świecie, w ontologji w każdej swej części sprawdza się ona w pewnym sposób w całości. Jakkolwiek więc stan rzeczy ostateczny, sposób jest zasadniczo (z powodu tego chociażby, że [illegible] częściami tego bytu, któryśmy nie byli w stanie poznać) niepoznawalny, to sądy o nim mogą być, na podstawie [illegible] empirycznej, mniej lub więcej w zależności od podanych wyżej warunków prawdopodobne i dlatego nie można powiedzieć, że wogóle są bezsensu[?] poznawalne. Poznanie nie polega jedynie na doświadczeniu (w najszerszem [chociaż] znaczeniu [nie tylko] [illegible] doświadczenie bez żadnych wniosków, a sądy [illegible] jakiegoś [nawet częściowego] doświadczenia ograniczałyby się [illegible] czenia np. na widok czerwonego np.; doświadczenie implikuje całą ontologję [przy głębszej analizie]: nas, innych [illegible] cielesne, rzeczy, czas, przestrzeń itp. itp.; poznanie polega na myślowem ujęciu tego doświadczenia i na wnioskach z niego wyprowadzanych i to w naukach [illegible] tak samo jak i w ontologji. Dlatego musimy [illegible] znaczenia teoretycznej zawartości" wówczas to, co powiedziałem, jest zdaje się dowodem na [illegible] dowodu na niewypełnienie przez [illegible] bezsensowne zdania = wypowiedzi." Oczywiście, że kryterjum nie są tak proste jak w razie bezpośredniej sprawdzalności empirycznej lub [illegible] pośredniej; ale nie ma

racji dla tak beznadziejnego, czy też tak swojego 150

postępowania jak ława nasza, tembardziej jeśli się

samemu opiera na pojęciach w ogóle systemu niezalegitymowanych jako absolutnie czyste

żadnych założeń ontologicznych nie... ...

jące (doświadczenie, sprawdzanie, poglądy (...) — ...

się wyjdy! — itp.). Inne punkty, z powodu swej

naiwności (czy naiwnej perfidji) nie uważam za

godne analizy. Sprzeczne pozornie tezy ontologji

[illegible] nie są bezsensowne według pewnych założeń

chodzi o wybór tych ostatnich i o konsekwencję.

W dyskusji, w walce też jedno może okazać się

bardziej rzeczowe od drugiego. Kryterjum oceny są o

wiele, o nieskończoność prawie bardziej ...

plikowane przy rozważaniu drobnych (...

i świat poza mojem ciałem ...

na te (MM)) — stanu rzeczy ... przy ...

16 III 1929 sprawdzeniu sądu: to jest ... upa

rzanie (a co lepiej w pojęciu ukazania się ... kiedy zastanowić się — ... drobny sta

rzeczy całości Istnienia) rzeczywistego czerwonego,

przy ew. sprowokowaniu go do ukazania się

(test = próba). W tej chwili ... pa..,

jakkolwiek jeśli się weźmie ... charakterem od czasów ... zmniejszający się

postęp tak w stawianiu problemów ... wyraźny

rozwiązywania, wskazujący ... w metodach ich

czasie (może 200—300 lat) osiągniemy system

ostateczny Prawdy Absolutnej — realizm nie z pre-

mi ... realizmu i to w kierunku biologicznego

monadyzmu.

90?

ma...

-tyczko

nośrednio

...i i swej

...alnością.

...tywny i

w jakościach

...dany obiekt

realizmu).

...matografię

O podanie tych powodów przyjęcia realności ob[illegible] 151
psychicznego chodziło mi w ciągu całej krytyki szczególnie, 91
więc nie będę się do powtarzał. Dowody szczegółowe
przeciw solipsyzmowi i idealizmowi znajdują się
w innem miejscu. *)

Częściowa wypowiedź r nie może być zawsze prawdziwa
gdy całość wypowiedzi p, przekraczającej q, jest [illegible]
bo mogą być: 1) halucynacje i A wogóle nie [illegible]
a występuje 2) A może udawać, że się cieszy [illegible]
że nikt tego odgadnąć nie jest w stanie. Te [illegible]
wości, przeczące wymaganiom Carnapa, [illegible]
swoje zdanie o stanie rzeczy, muszą być uwzględnione
jako koniecznie przez stan rzeczy implikowane.
Powtórne zlekceważenie istotnej wypowiedzi [illegible]
nych zdaniach A (na tle przyjęcia solipsyzmu [illegible]
haviouryzmu – [illegible] jedynie siebie [illegible]
mat) jako „przedmiotowego [illegible]” jest
pełnie dowolne. Albo się jest solipsystą [illegible]
wtedy ponosi się wielką odpowiedzialność i kon-
sekwencje, albo nie. Ten flirt z solipsyzmem (jak
flirt samobójcy ze śmiercią) jest czemś intelektu-
(niedostępnego)
alnie niemoralnem. A [illegible] „neu-
tralnych pograniczach” [illegible]
opierający się [illegible] Carnapa,
dla uważonego [illegible]
„wyobrażeń przedmiotowych [illegible] wypowiedzi, jako
nie opartych [według nie po[illegible] [illegible] – podyum do
(według niego)

*) O idealizmie i solipsyzmie 1935 [illegible] z J. Le-
szczyńskim (papiers posthumes fasc. N 5

92 152

jest wygodnej – czerpie z poglądu (Ż) ile chce) jest niczem nie oparty, prócz na samowładczym samo-
poczuciu. Gdyby Carnap zmuszony był bez pogl. (Ż) i nauk już pokrewnych, sformułować swoją [illegible] gdy uczciwie przeanalizował swoje pojęcia [illegible]
co do ich pochodzenia, zobaczyłby cały nie[illegible] [illegible]
pretensji, wobec zionącego bogactwem stan[illegible]
w Istnieniu – prawdziwego, a nie schemę [illegible]
do wzoru $Q(x, y)$ = jakość i jej czaso[illegible]
koordynaty, tzn. czysty psychologizm, k[illegible]
zresztą sam nie trzyma. To z Carnapa d[illegible]
to wszystko, co on w obronie p[illegible] pośredniałem[illegible]
Tylko to z nie może być zaparte w [illegible]
niu tylko jest właśnie cała walka [illegible]
walky z 7-stołkowością [illegible] odśrodkowy [illegible]
niem jednorodnego syste[illegible] pojęć itp.
Ale w skutek istotnych [illegible]
z może być fałszywe gdy to jest [illegible] to jest pra[illegible]

Oparte o prawo wielości i zamknięcia jaźni w kręgach ich przeżyć: Spośród [illegible] wyborn[illegible]
solipsyzmu, realizmu [illegible] do kwestji
terminologicznych, [illegible] [illegible]terenie
z którego wypadają te [illegible] jako z
rzeczywistego stanu [illegible] [illegible]dwóstronności
jest, że w pewn[illegible] analizy (po-
wierzchownej [illegible] możliwości;
na podstawie [illegible] [illegible] struktury), przy-
czem pogl. [illegible] sam [illegible]
Realiz[illegible] [illegible] dostateczne

S. I. Witkiewicz

Krytyka „Logische Aufbau der Welt" R. Carnapa

21/IV 1939 ?

21
27/IV 1939

S. I. Witkiewicz

94
1

Logische Aufbau der Welt Rudolfa Carnapa

W niniejszej pracy zajmować się będę wyłącznie temi pojęciami dzieła Carnapa, które będą zupełnie nowe w stosunku do pracy jego p.t. „Scheinprobleme in der Philosophie", uważając, że główne podstawy carnapizmu zostały przezwyciężone w rozprawie tej ostatniej, a późniejsze chronologicznie wystąpienia tego autora. Ponieważ zasadnicze tezy „Aufbau" znajdują się w nowi- kyd w wymienionej książce, ulepszając je przez rozwinięcie i logistycznemu przedstawi- odsyłam „Miłego Czytelnika" z wszelkimi niezałatwionemi tu problemami do mianego znajdującego się w pośmiertnych paperasach dziełka" (153 str. kancelaryjnego papieru, „biurko: 1936–39)

Przedmowa

Ponieważ pojęcie „naukowości" nigdzie w sposób explicite wyjaśnione nie jest, nie wiemy co Carnap uważa za „naukowe"; prawdopodobnie był [illegible] wyrażona" t.j. jako [illegible]

1

łamie: np. „tu teraz niebiesko" lub „tu teraz nie-
bieska" i tam teraz czerwono". Można powiedzieć,
że o ile nie będziemy zajmować się problemem
„metafizycznym": egzystencji czegoś poza na-
szem jego spostrzeganiem (które to pojęcie im-
plikuje istnienie naszego ciała wyróżnionego
„dobrem" składających go dla nas komple-
ksów jakości specyficznych i istnieniem jego
poza tem jako organizmu i zbudowanej na
tem skonstatowaniu przyczynowej teorji spo-
strzegania) to wszystko ina mowy zamknięcia
naszych osobowości w „zaklętych kręgach ich
przeżyć", będzie wyrażalne w koniunkcji zdań
atomowych, czyli w olbrzymiem (przypo-
minającem niezliczone olbrzymie molek[uły]
ciał białkowych, które jakoś na skałach [się]
nie rodzą) zdaniu molekularnem.
Taka samo zdań atomowych do jesz[cze]
jest nauka i Carnap, aby wprowadzić
pojęcie musiałby bardzo rozszerzyć swoje
pierwotne solipsystyczno-psychologistyczne
założenie — po prostu radykalnie zu[pełnie]
zaprzeczyć przez całą masę założeń odo[…]
-konych", milczkiem w różnych „uzu[…]
tekstach" porozrzucanych. Do […]
W swoich dalszych prac[ach] […]
powinien okaz[ać] […]
założeń nazy[…]
wana […]

Ale o tem będziemy mówić później à propos 3
pracy „Testability and Meaning". Na razie
będę, według mojego systemu krytyki
śledzić za biegiem myśli (t. zw. „marginal notes criticism")
autora, nie starając się za niego skonstru-
ować inaczej de fond en comble jego systemu
(według moich wymagań)

Gdyby logika zrozumiała, że musi być zon-
tologizowana od podstaw, i że problemy
jej nie dadzą się wyłącznie (pewne) w jej włas-
nym zarodzie załatwić, to wiele niepo-
trzebnej pracy (rachunkowej hypotezy à la
teorje typów, semantyki, parania się z poję-
ciem prawdy i spełniania funkcji: itp.)
byłoby jej oszczędzonem. Musiałaby jednak
spuścić z tonu i uważać się za środki nie
doskonałe, a przydatne w moim za-
kresie narzędzie, a nie za zastępczynię
wygnanej w krainę nonsensu ontologji:
uniknęłaby tego, co można przekręcając
powiedzenie Macha, jest nie „Anpassung
der Gedanken an die Tatsachen", tylko
odwrotnie: „Anpassung der Tatsachen an die
Gedanken". Byłoby dobrze, żeby dla tego
tego chcą logistycy, ale dla [illegible]
konstrukcje „implikujące" [illegible] de
zmienna [illegible]
pewnych rzeczy.

naszczynych formułek, które całe tkwią 4/ 97
korzeniami w pomotanie rzeczy, które sta-
rają się logistycy w imię swoich postulatów
(u nich dogmatów) absolutnej doskonałości
logiki zdeformować. Sprzeczności w syste-
mie logiki, prześwietlone jako jej konieczna
właściwość (w związku z jej ontologizacją) o ile chociaż ilość typów ich jest
ograniczona i nic logice nie ubliżają; mogą
one być z łatwością unieszkodliwione i zlokali-
zowane; ubliża jej natomiast ordynarne wymi-
giwanie się z nich metodami zamaskowane-
mi, w których kryje się nieuświadomiona jej
ontologizacja. Idea systemu sprowadzenia
jednych pojęć do drugich i dojścia do pojęć
ostatecznych w nauce jest wspaniała i o to szczeko
chodzi; Ale okazuje się, że każda z nauk (poszczególnych) kończy
się w impasie (bezwyjściowniku, bezwyjściowcu?)
bezwyjściku) swoich własnych pojęć pierwotnych,
z którymi, we własnym swym zakresie, rady
sobie już dać nie może. Fizyka utknęła w pojęciu
ostateczności korpuskularnej (np. elektronu) i hypostazyjnem
pojęciu ciągłościowem (energja), i biologja w or[ga]-
nizmie (o ile nie uznamy dogmatu o jej kompetentnem
sprowadzeniu do fizyki (formie mistycznego)), psychologja w danej bez-
pośredniej (jakości) i ew. w jedności psychicznej
osobowości (które do pojęcia od ciała oddzielone
dzi ją na manowce) i p[...] idealizmu
logicznego, itp. i wtedy [...] po metaf[...]
ciągłościowego opis[...] i dyk on[...]

z opisem stosunków koniecznych nauk poszczególnych i odbiciu innych ujęć ich w szerszym {wykonaniem} systemie pojęć; który właśnie zdałby sprawę z Istnienia, traktowanego jako jedność, a nie poszczególne jego wycinki. Dlatego początek budowy „drzewa genealogicznego pojęć" musi być absolutnie czysty i nie może być dokonany z jakiegoś częściowego punktu widzenia. A tego właśnie o zarzucie mi, bydy gdy ja nie kładu wyłącznie pogl. (P) i (F) i w dużej mierze {niezanalizowanego} (Z), z pominięciem pogl. (B) i wyolbrzymieniem pogl. (L) [pojęciowość jest małą {niestosownem} cząstką bytu, lekceważąc pewnych stworów] powiedzieć nie można, jak to w poprzedniej pracy starałem się wykazać: Racjonalno-empiryczne stanowisko jest do utrzymania i w filozofji (ontologji), o ile spekulacja jest koniecznem myślowo dopełnieniem absolutnie pewnych też empirycznych z różnych dziedzin. Filozofja nie może obejść się bez spekulacji, bo jest nie opisem wycinka rzeczywistości, tylko wynikiem uzgodnienia poglądów częściowych (wymienionych wyżej) które wypadają w sposób konieczny na wycinkach częściowych; *) ta część opisu Bytu musi z natury rzeczy być spekulacyjną, bo dotyczy nie samej rzeczywistości, tylko systemów pojęciowych, które zresztą można, ze względu na ich konieczność, traktować jako wyższe piętro em-

*) Szczegółowe omówienie tych spraw znajduje się w pracy o „Istocie i zadaniu filozofji" [illegible]

życznego stanu rzeczy; trudno aby ktoś opisujący systemy pojęć i ich stosunki współograniczając się do zdań typu „tu teraz [illegible]", $O(xy)$ itp. Nie wiem kto z filozofów broni się przeciw jasności, racjonalności i wszystkiem z rzeczywistością swego systemu. Wiadomo tylko, że z powodów technicznych nie zawsze się ten cel udaje wobec niesłychanych trudności i jakimi walczy ontologja, trudności, które przy skromnej stosunkowo aparaturze pojęć wynikają z ontologicznego stanu rzeczy, przechodzącego swą komplikacją, [illegible] dwoistości zdarzenia („ja" cielesne i świat poza niem) wszystkie jednorodne względnie tereny nauk poszczególnych. Trudności logiki i matematyki, a także i filozofji fizyki wynikają nie z ich istoty: są sztuczne, jako wyrosłe z fałszywych stanowisk w obrębie tych nauk, wynikających z niechęci do ich ontologizacji i z chęci ich nieprawnego uabsolutnienia. I to jest właśnie dziwne, że u [illegible] tej miary co nie[illegible], punkt wyjścia ich rozważań stanowiły nie jasne założenia tylko wielkie śmietnisko nieuporządkowanych poglądów wymienionych poprzednio, i to w dodatku w proporcjach nie odpowiednich ich znaczeniu w systemie ontologji ogólnej, z całą masą podświadomych założeń niezgodnych z ogólnemi zasadami postępowania. [illegible]

Ścisłość jest okupiona niesłychanymi wprost 7 100
(dalszych partii systemu)
nieścisłościami w podstawach: tylko na tej podstawie
można beztrosko budować niby jednorodny
pogląd ontologiczny, mający tylko pozory
jednoznaczności: niedowiarki, zapatrzeni
w ich krystaliczne hyperstruktury, nie widzą
ontologicznego gruzu, który leży u fundamen-
tów ich gmachu.

I Wstęp

Zadanie i plan badań

A Zadanie

22
IV
1939

1. Cel: Konstytucyjny system pojęć (Der Aufbau der Welt... Ziele)

Zaznaczyć trzeba, że Carnap zapowiada we wstępie
użycie pojęcia przedmiotu (jako podmiotu zdania) w najszerszem
znaczeniu, z czego wycofuje się w ogólności słusznie w „Syn-
tax", jako że tego rodzaju pojęcia jako „Allwörter"
(wszechsłowa) tworzą przez zbytnią ekstensję wielkie
znaczenie, a użycie ich prowadzi do niepo-
trzebnych nieporozumień (jak np. u Husserla)
z czem muszę się zupełnie zgodzić. Cel mojego
głównie także był podobny do celu Carnapa: wyprowadze-
nie wszystkich zasadniczych pojęć ontologicznych z
samego pojęcia doznania.

2. Co znaczy „Konstytuować"

Pojęcie sprowadzalności implikuje nie tylko prze-
kształcenie zdań od danych przedmiotach / pojęciach
— niebezpieczne użycie pojęć i przedmiotach
na zdania o innych przedmiotach; pomimo...

to mogłyby dotyczyć i przyporządkowalności.
Chodzi o to czy naprawdę mówiąc o danym stanie
rzeczy możemy tak wyeliminować dane pojęcia,
aby znikłyby one w ten sposób jak znika np. niewiadoma y w równaniu o dwóch niewiadomych
wyrażona całkowicie i bez reszty przez x. Otóż
robimy abstrakcję od problemu istnienia
rzeczy poza naszym spostrzeganiem i ograniczymy się do danej chwili w danym czasie
(= Q(xy)) to psychologistyczny pogląd wyraża
cały pogl. (Z) i pogl. (F). Ale odwrotność w ten sposób nie
jest prawdziwa: pogl. (F) może być tylko przyporządkowany pogl. (P), a nie wyrazić go całkowicie,
bo czerwone nie zniknie z zdań [illegible] przez przyporządkowanie mu wyr. elektronach,
ale elektrony mogą zniknąć (o ile pozostaniemy zdań w czystym psychologizmie i nie będziemy poruszać
problemu: „idealizm-realizm") ze zdań o nich,
przez podstawienie w nich za nie wszystkich
pojęć, wyrażających szereg doświadczeń przy
pomocy których doszliśmy do danego o nich
twierdzenia, doświadczeń wyrażalnych bez reszty
w terminach pogl. (P) - poczynając od doznania
czerwonego aż do skonstruowania odpowiedniego
instrumentu i odczytania na nim odpowiednich
danych, oczywiście przy nominalistycznym
traktowaniu pojęciowości, tzn. założeniu, że t.zw. procesy myślowe sprowadzalne są do pojęć pogl. (P)
Na [illegible] tego co też [illegible].

stara się Carnap uczynić czemś zbytecznem. 1/4 102
Otóż wszystkie „przedmioty” (tj. w mojej termi-
nologji „istności”) nie dadzą się wyrazić przez
jednorodne pojęcie struktury. Jest to ten sam pro-
blem, co w stosunku do pojęcia stosunku: po-
zornie świat daje się opisać jako system sto-
sunków, przyczem pojęcie systemu sprowadza
się do stosunku złożonego. Stosunki wykorzystują
również różnice (bardziej) pierwotne niesprowadzalne, i
na tem polega bezsilność tego pojęcia w sto-
sunku do opisu świata jako całości. Sprowa-
dzenie różnic istotnych do różnych sposobów
wyrażania się (języków) jest tylko pozornem
załatwieniem sprawy, dlatego, że pozostaje wtedy
problem skąd się biorą różne języki i to takie
właśnie, a nie inne, np. psychologistyczny, czy
fizykalny; a tego samem pojęciem języko
się nie wyjaśni; to struktura tzw. języka potocz-
nego, jako źródła innych języków pozostaje
przy tej aparaturze pojęciowej, z pojęciem ję-
zyka jako pojęciem pierwotnem, niewy-
31/V 1939 P.S. jaśnionym: przyjmuje (ło) się jako (czyć) narzuconego
stanu rzeczy empirycznego, bez zapytywania
dalej skąd się ten stan rzeczy wziął takim
P.F. a nie innym, czy jest konieczny czy przypad-
kowy. Ten stan rzeczy zaś to wielość ciążących
się od środka cielesnych istot ~~na~~ tle (MM) i z tego
faktu pojęcie struktury sprawy nam zdać
nie może, jakotez i z wynikających stąd problemów.

7 Problemy formy w systemie Konstytucjonalnym

Przez przyjęcie za elementy zasadnicze systemu »„moich" przeżyć« cała pozorna jednorodność systemu jest zburzona, bo „moje" implikuje mnie i to cielesnego, z „fizycznie" „mojością" mego ciała i innemi niby tylko „mojemi" przeżyciami, które „mi" to są światem dla mnie, (którem w części (większej) jestem) a pozatem światem objektywnym interpretowanym przez fizykę i bijologję, z których pierwsza na drugą w pewien sposób „załazi". Czyli tem postawieniem kwestji i wyborem (pozornie dowolnym: u podstawy jest wychodzące prawie bezpośrednio z pogl. (Ż) stanowisko psychologistyczne) implikuje się całą ontologję, która miała być przez jednorodny system uniknięta, z jej nieuniknionym dualizmem, o ile się nie jest konsekwentnym psychologistą w stylu Machowskim, co również jest nie-do-utrzymania. „Swojo-psychicznego" jest tem pojęciem, w którem wszystko co miało być wyeliminowane zostało „podstawą" zawarte. A nadewszystko trzeba się przyznać;

że nie ma tu żadnego „swobodnego wyboru”, 16
lecz to, że stan rzeczy narzuca się nam w sposób 104
bezwzględny ze swoją gotową strukturą, którą
trzeba opisać (to jest zabawić się w ontologję) a
(wprzód)
nie ulegać złudzie swobody co do wyboru
elementów i podstawy.
Niepojęte jest z jakiego punktu widzenia (bo
chyba nie z realnego) stosunek może być
pierwotniejszy od członów (swych). Jeśli chodzi o [illegible] istnienie
[illegible] to w niej stanowią one momenty
niesamodzielne, bo zawsze są jakieś elementy
i jakieś stosunki odrazu jednocześnie dane.
A pojęcia bezstosunkowych elementów i bezcze-
ściowych stosunków są abstrakcjami, nie-
mniej w świecie pojęć jedynie, a nie
czegoś jakkolwiekbądź danego, tj. istnie-
jącego. [Rzeczywistości jako wyższe od istnie-
nia pojęcie określam jako to, co może
być dane dotykowo (rzeczy) (lub czyści tego wi innej
drodze konstatowalne, a bezpośrednio dotyko-
(w swem istnieniu)
wo nie dane (atomy np.) i co istnieje jakoś
poza naszem spostrzeganiem w danej
chwili (a więc inne osoby, rzeczy, atomy itp.),
przyczem osobom — wspólnie z innymi stworom — przypisuję

tu byt sam w sobie jako takim, podczas gdy 17
rzeczom i atomom byt taki przynależy nie 105
jako takim, a tylko jako z monad się
składającym)]

10/VI 1939 P.F.

Przyjęcie z góry sposobu mówienia nie o
poglądach na istnienie, przez nie w pewien
sposób nam narzucanych, co jest zadaniem
zresztą, a mówienie „naodwrót" o językach, które
(według Carnapa)
wszystkie mogą być przetłumaczone na lo-
gistyczny (tj. po prostu zamiast całych pojęć
użyte są znaczki lub inne skróty) nadaje
„życiowe"
w ogóle ton konwencjonalizmu całej sytuacji:
Nic nas nie obchodzi jaki jest stan rzeczy, jego
struktura i właściwości: może on być opisany
w czterech językach, przyczem ten sam fakt
jest traktowany jako coś przypadkowego, nie-
istotnego, jakby ostatecznie języków tych mogło być
mniej lub więcej, podobnie jak „sicht" (Schichten) w istnieniu.

8. Szkic systemu konstytucyjnego

13/VI 1939 Augustówek (Grodno)

(System) ten wychodzi pozornie z pojęć pier-
wotnych tj. pojęć odpowiadających niby-bezpośrednio
danym (jakościom, elementom itp.)

†) Już Poincaré zwracał uwagę, że nic istotnego się
nie zmieni czy napiszę słowo p implikuje q
czy też p ⊃ q. Ponowoczesna logika symboliczna nie
daje nic nowego prócz pozorów odproblemowienia.

Ale w gruncie rzeczy wychodzi się z różnych zasad 18
ontologicznych pierwotnych, między którymi jest 106
zasada, że (JP) samo dla siebie musi być wielością
jakichś elementów wogóle i że okazują się jakościa-
mi właśnie i to tak a nie inaczej ułożonemi,
że w pierwszym rzędzie twory dla nas bezpo-
średnio przeżywane ciało, które okazuje się (objektywnie też)
poza jego przeżywaniem, poza jego życiowem
byciem nam samym, , organizmem,
jakby celowo skonstruowanym i funkcjonującym.
I to są fakty prawdziwie pierwotne, a nie
jakieś „tu, teraz, czerwono", na które jako
na momenty niesamodzielne można
te fakty rozłożyć. Ale niesamodzielne momenty zaczynają
być następnie samodzielnie i to jest ich
fałszywością w stosunku do badań onto-
logicznych. Fakt ten, istnienia (JP) jako
wielości ograniczonej implikuje zasadę
ograniczoności wogóle: zaraz odwrotnie:
zasada ograniczoności (o ile jesteśmy
w niesprzecznym systemie pojęć ontologicznych, a nie
badamy ich genezy w obrębie którejś z
nauk, w obrębie zdelimitowanych trochę
sztucznie empirycznych stanów rzeczy)
implikuje konieczność faktu, że musimy
być jako (BDSN) rozciągłościami samemi.

do siebie, czyli Cobami. Podobnie pozornie
przypadkowa dziwność „umysłu" (Mind, Esprit –
– fatalnie mylące pojęcia) do jedności, wypadającej
się w istocie naszym, do którego par force
dostosowujemy dowolnie rzeczywistość, polega
na tem że: 1) my sami jesteśmy jednościa-
mi, o czem zapomniał (bo chciał) Mach i
Wiedeńczycy, uważając istnienie jedności
osobowości, czegoś ultra-oczywistego, za pro-
blematyczne, a 2) że Świat jest jeden, (mimo wielorakości swej i wielościowości)
w jednej jedynej — innej się nie-do-pomy-
ślenia, nie-do-wyobrażenia — przestrzeni i trwa
w postaci wielości (ATN) składowych w jednym
czasie. Ale dążenie do jedności rozpatruje
się tylko psychologicznie, lub biologicznie,
co ma swoje zresztą racje, nie widząc, że
~~jest~~ ono ufundowane ontologicznie, tj. w struk-
turze Koniecznej całości Istnienia.
Właśnie konstytuowanie ciała jako jednej z
„rzeczy wzrokowych" (Sehdinge) jest błędem
całej dzisiejszej psychologii, co przechodzi przez
ścisły związek ~~[illegible]~~ (a nie czystej jaźni i tego [illegible])
Ontologji z pierwszą nauką *)

*) Mam wrażenie, że wiele ontologicznych problemów wyjaśni się w związku z przejściem psychologji jako psychologji cielesnej strony.

na wszystkie dzisiejsze systemy ontologiczne, 20 108
które wahają się między fizykalizmem i psychologizmem, a (dalej idealizmem) lub też są mieszaniną obydwu poglądów w różnych proporcjach, zaś w kierunku idealistycznym przesunięty, a pogląd oparty o zaniedbane ciało zamiera jako nieistotny. Nikt nie zajmuje się bjologizmem, chyba w postaci najgorszej opartej o tzw. "rozszerzenie" danego pojęcia, w którem to "rozszerzeniu" traci ono swój sens pierwotny a nie zyskuje nowego, który się rozwiera; takiem pojęciem jest rozszerzone pojęcie "organizmu", w którem mieści się elektron, atom, żywy stwór i system planetarny czy gwiezdny. (Whitehead, a u nas ostatnio Jan Śniderski w swej: "Filozofji organicznej" są przykładami zgubności procederu rozszerzania pojęć. W ten sposób powstają bezpłodne, bezwładne systemy, które są poto stworzone, by leżały bezczynnie, bo sami autorowie ich nie są w stanie przy ich pomocy zdać sprawy z postawionych przez nich samych problemów: conajwyżej zaklajstrowują je w nieudolny sposób. *)

*) Niedawno pewien fizyk proponował takie rozszerzenie pojęcia rzeczywistości poza spostrzeganiem, aby weszło w nie pojęcie rzeczy jako ewentualnego następstwa jakości pod pewnemi warunkami. Dobry dowód zrozumienia problemu u tego osobnika.

własne ciało zamienia się na rzecz wzroko- 21

wą jedynie, a innego człowieka na rzecz fizyczną wogóle. A w tak spatrzonym świecie coś dziwnego że traci sens dualistyczne ontologiczne problemy. Bynajmniej nie ustępuje przez spatrzenie stanu rzeczy „wyjaśnienie problemów” tylko ich zniekształcenie aż do niepoznania i wszystko porównie bez luk daje się w jednorodny system pojęć włożyć.

15/VI 1939

II Wstępne (przygotowawcze) wyjaśnienia

A. O formie wypowiedzi naukowych

10. Opisy: własności i stosunków.

Zasada, że nauka opisuje tylko własności strukturalne przedmiotów jest dobra z pewnemi ograniczeniami.) Nawet w fizyce (nie mówiąc o biologii) mamy ostatecznostki, które przyjmujemy jako posiadające pewne własności, bo proces rozkładu na części stanowiące strukturę nie może być przeprowadzony do nieskończoności. Ostatecznostki te są do kilku rodzajów, a struktura ich jest nieznana i prawdopodobnie nie będzie poznana nigdy z powodu małości odnośnych elementów. Różnią się one jakościowo a różnice te są do strukturalnych ich nie spro-

wadzalne. Pozatem struktura polega na stosunku
części, a stosunki, nawet w obrębie fizyki różnią
się jakościowo, dopóki mamy właśnie ostatecz-
ności różnych rodzajów. Innym bowiem jest sto-
sunek elektronu do protonu, a innym elektronu
do pola. 2) Pozatem w nauce chodzi też o to co
jest „naprawdę", a nie tylko o prawidło następstwa
naszych czuć i nie wszystkie wypadki, nawet
w samej fizyce, jak to wspomniałem uprzednio,
dadzą się sprowadzić tylko do problemów struk-
turalnych, ponieważ chodzi też o prawidłowość
zmienności struktur danych, a nie tylko o to
jakiemi one są w danej różnicce czasu.
To wszystko jest tak ogólne, że stosuje się do jakiejkolwiek fizyki wogóle.
dotyczy bowiem pojęć, leżących u podstawy nie
fizyki w danym okresie jej rozwoju, nie tylko samej
Pewne fizyki już gotowej, ale samej możliwości jej istnienia.
Struktury różnią się od siebie jakościowo i różnice tego
do ilościowych i dalej strukturalnych różnic niższego
stopnia niesprowadzalne. I dlatego samo pojęcie
Struktury (pochodne zresztą od ogólniejszego
pojęcia jedności w wielości) jest bezsilne wobec
zagadnienia opisu całości istnienia.
Opis stosunków jest podstawowym jako taki, o ile są
podane elementy stosunków z ich właściwościa-
mi, które ostatnie wyznaczają zarazem stosunki

pewny jedność w wielości) Kwestji jedności strukturalnej całości, jedności wewnętrznej istotnej, absolutnie niedefinjonalnej, jedności w wielości. Jeśli zaś jedność tę nazwiemy stosunkiem jedności części, w przeciwieństwie do całości tych części sumowanej, to tylko będzie to nazwaniem, bez żadnej mocy poznawczej: bezpłodne iluzoryczne nazwanie jak o organizmów „zdarzeniami" na wzór Whiteheada, „przez Woodgera. Bezsilność pojęć stosunku bez jego zróżniczkowania (a owo zróżniczkowanie do wprowadzenia różnic ontologicznych różnych rodzajów bytu, implikujące cały ontologję) jest tak widoczna, że dowód uważam w zupełnie zbyteczny. Pośrednio dowodzi bezsilności tej: zupełne nienapoczęcie przy pomocy ich systemów problemów ontologicznych przez stosunka-ny (Russell) i ordynarne zaklajstrowywanie problemów jak np. w „Analysis of matter" i „Analysis of mind", nie mówiąc już o całym Wiedniu.